№ 11. WARSZAWA, dnia 14 marca 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANEMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. TELEFON 55-73. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 5—7 WIECZ.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

Poznanie historji swego kraju jest obowiązkiem moralnym każdego obywatela, bez względu na jego zapatrywania polityczne, lecz potrzebą dającą się odczuwać w życiu obywatelskiem, a innego wszak w Polsce już sobie wyobrazić nie można.

Niestety, znajomość historji ojczystej, nawet wśród warstw oświeceńszych naszego społeczeństwa, pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza wśród mieszkańców dawnych zaborów rosyjskiego i pruskiego. Na taki stan rzeczy złożyło się dużo okoliczności, głównie zaś zakaz wykładów historji polskiej w szkołach a nawet prześladowanie tych, którzy usiłowali uczyć się jej pokryjomu.

Dziś, w miarę możności należy brak ten naprawić.

Redakcja pisma naszego pragnąc pod tym względem przyjść z pomocą, swym czytelnikom oczywiście tym, którzy tego potrzebują, zdołała zebrać kółko, ożywionych duchem obywatelskim historyków, którzy rozdzieliwszy pomiędzy siebie tematy przypominać będą na łamach „Gazety" ważniejsze zdarzenia historyczne w Ojczyźnie i oświetlać ich znaczenie.

Koło to, pod przewodnictwem prof. Henryka Mościckiego stanowić będą profesorowie: Dzwonkowski. Kipa, Pawłowski, Wawrzkowicz. Wolfenburg i inni.

Ponieważ najwięcej szwankuje historja epoki porozbiorowej, przeto pierwszy cykl artykułów obejmować będzie historję lat ostatnich; tak cofając się wstecz, z czasem będziem mogli sięgnąć aż do najodleglejszych czasów.

Dzieląc się tą radosną nowiną z czytelnikami, możemy zarazem zawiadomić, że w najbliższej przyszłości ukaże się pierwsza z zapowiedzianej serji praca dr. Wawrzkowicza p. t. **„Cytadela warszawska"**.

Z radością możemy stwierdzić, żecałe szeregi rodaków ujawniły w tym kierunku żywe zainteresowanie i dążność. — Całe jednak odłamy społeczeństwa są pozbawione poprostu możności, uzupełniania swych wiadomości historycznych; jedni dla braku czasu, inni z powodu zamieszkiwania w tak zwanych zapadłych kątach kraju.

Do tych upośledzonych w pierwszym rzędzie należy policja, zapracowana i porozrzucana po całym kraju.

REDAKCJA.

W. SIEROSZEWSKI.

Straż prawa.

Stoją na skrzyżowaniach ulic, stoją wśród wielkomiejskiego gwaru, wśród zaduchu i niechlujstwa dalekich przedmieść, w hałaśliwych, niebezpiecznych dzielnicach handlowych, stoją w smugach dżdżu, w białych skrętach śnieżycy, w lodowatych poświstach wiatru lub w palących potokach słońca — stoją szare postacie w maciejówkach, w szarych lub czarnych mundurach z malinowemi wypustkami, z karabinami na plecach. Stoją w dzień, stoją w głuchą noc, gdy całe miasto śpi snem spokojnym. Są wojskiem, wojskiem do walki ze zbrodnią, z występkiem, z nadużyciem, z wszelkiem bezprawiem i niesprawiedliwością, z wszelką krzywdą i przemocą. Są wojskiem, które nie zbiera laurów, które nie zna upajającego wzburzenia zwycięskich ataków, wojskiem bez nadziei na sławę, na zaszczyty i ordery... A jednak służba jego jest ciężka, nużąca, pełna niebezpieczeństw i zasadzek, pełna pokus i trudnych zadań. On wojuje z bezprawiem i samego siebie jednocześnie musi prawa nauczyć.

A bezprawie w Polsce jest jakby prawem powszechnem. Skąd więc czerpać siły i wskazówki w tym lesie zdarzeń jaki co chwila przed policjantem wyrasta. Z Ustaw?... One wszystkiego przewidzieć nie mogą. Z obyczajów? Wojna zachwiała wszystkiem. On, policjant powołany jest właśnie do stróżowania w tej chwili resztek często sumienia i uczuć ludzkich!..

Tymczasem zbrojna w oręż zbrodnia, — nieraz strojna, wyniosła, pieniężna — nie boi go się, a przeciętna powszechność nie lubi go... Przypomina jej on zbyt żywo niedawne narzędzie tyranji i ucisku zaborców.

Stoi więc policjant polski wśród wiru budującego się życia samotny i zaniedbany.

I gdy wszystko dźwiga się, wspomagając się wzajem i nawołując serdecznemi hasłami, on dźwigać się musi sam.

I w tym jego samotnym mozole leży wielka duma i powstaje wielka zasługa.

Aby Polska była niepodległa, aby Polska była trwała, aby Polska była wolna i sprawiedliwa — wszystkie fibry jej życia musi przepoić obywatelskość.

Policjant też musi się stać obywatelem, szanującym prawo i umiejącym każdego zmusić je szanować. A publiczność powinna pamiętać, że on jest p r z e d s t a w i c i e l e m prawa, że każdego jego rozkazu słuchać należy. Na jego nadużycia teraz ma się naród polski już gdzie skarżyć, gdyż ma własny rząd, własny Sejm, własne ustawy karne..

Z życzliwego współdziałania policji i publiczności dopiero narodzić się mogą lepsze stosunki, łagodniejsze obyczaje, oszczędzenie cierpienia czasu, sił i zdrowia w ogólnym mechanizmie życia.

A to jest właśnie zadaniem dobrej policji, policji obywatelskiej, policji patryotycznej, policji regulatora życia, i policji armji jaką społeczność wyłania dla walki z rojącemi się w nim samym złymi, dzikiemi namiętnościami.

Aby opanować je, trzeba opanować samych siebie i naród cały winien dążyć ku temu powoli, ale nieustannie.

J. KUCZYŃSKI.

Odpowiedzialność urzędników policji za czynności śledcze.

Gdy policja wyjaśnia charakter prawny zdarzenia, gdy zabezpiecza ślady przestępstwa, gdy tropi złoczyńców, słowem, gdy prowadzi dochodzenia i wykonywuje czynności śledcze, — służy ona interesom wymiaru sprawiedliwości.

Przy czynnościach tych funkcjonarjusze policji korzystają ze szczególnych i donioslych uprawnień, jako organy pomocnicze sądu.

Okoliczność ta warunkuje i specjalną odpowiedzialność policji.

„Urzędnicy policji — głosi art. 485 upk. — za uchybienia i wykroczenia przy prowadzeniu śledztwa są pociągani do odpowiedzialności przez prokuratora, pod którego nadzorem śledztwo było prowadzone".

Ustawa nie wyszczególnia owych uchybień i wykroczeń. Ogólne, wszakże, wskazanie w tym przedmiocie podaje art. 483 upk. Przepis ten, zobowiązując policję do dawania w toku śledztwa czynnej pomocy sędziom śledczym lub podprokuratorom, zaznacza, żeby nie pozwalała ona sobie „ani na zwłokę, ani też na przekroczenie lub bezczynność władzy".

Miarę odpowiedzialności ustawa uzależnia od ważności uchybienia (art. 485).

Pojęcie ważności jest, oczywista, rozciągłem i zależnem od okoliczności sprawy. Atoli dla większości uchybień za sprawdzian można uważać skutki tychże. Jest to naturalne i słuszne, bowiem, im większą szkodę wyrządza funkcjonarjusz policji przez nienależyte spełnianie swoich obowiązków, przez opieszałość, niedbalstwo, lub wreszcie złą wolę, tem cięższa powinna spotkać go za to kara.

Odpowiedzialność powyższa następuje zarówno wtedy, gdy policja dokonywuje czynności śledczych z własnej inicjatywy, jak i wtedy, gdy spełnia zlecenia sędziego śledczego lub prokuratora.

Do odpowiedzialności za omawiane uchybienia pociąga winnych tylko prokurator, nigdy sędzia śledczy. Ten ostatni działa w odpowiednich wypadkach przez prokuratora. Władzy policyjnej zwierzchniej przysługuje także prawo jak i prokuratorowi.

Ustawa post. kar. (art. 485—487) rozróżnia

trzy tryby nakładania kar na funkcjonarjuszów policji, w zależności od charakteru uchybień, dopuszczonych w śledztwie.

W wypadkach najlżejszych, prokurator ogranicza się do udzielenia winnym ostrzeżenia.

W razie uchybień nieumyślnych i nie pociągających za sobą ważnych skutków, prokurator przedstawia o tem sądowi, przy którym urzęduje. Sąd mocen jest postanowić o udzieleniu winnym napomnienia lub nagany, mniej lub więcej surowej. Decyzję sądu wykonywuje bezpośrednia zwierzchność winnego, dla której jest ona bezwzględnie obowiązująca.

W wypadkach większej wagi, przy ujawnieniu poważnych wykroczeń, lub nadużyć, sąd decyduje o wszczęciu przeciw winnym sprawy karnej. I tu władza przełożona winnego niema prawa odwołania od postanowienia sądu.

Przytoczone przepisy upk. wypukle uwydatniają ścisłą zależność funkcjonarjuszów policji we wszystkich czynnościach, dotyczących śledztwa wstępnego i dochodzenia, od władz sądowych.

Nasza nie dość jeszcze doświadczona policja, niestety, nie zawsze o tym stosunku wie, albo też nie zdaje sobie dokładnie z niego sprawy.

Temu złemu należy jaknajrychlej zaradzić.

Przestępczość w Polsce.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI.

(Dalszy ciąg).

Gdy mężczyzna na każdym, nawet najwybitniejszym posterunku, jest tylko drobnym kółkiem w potężnym mechanizmie cywilizacji, kobieta u swego najskromniejszego, najwątlejszego ogniska jest twórcą swego dzieła, wykonawcą jego całokształtu.

Emancypację zarobkową kobiet wywołało barbarzyńskie, przez egoizm mężczyzny wykute łańcuchy, na swobodę i etykę kobiet narzucone prawo. Kobieta chce zdobyć niezależność, aby zdobyć, słusznie jej należną, wolność i swobodę działania. Lecz gdy to zdobędzie, to niewątpliwie, jak w sumieniu całych społeczeństw, zdegenerowanych spekulacyjnemi dążeniami życia, obudzi się i w sumieniu kobiety zdrowy instynkt samozachowawczy niezaprzepaszczenia swej bogatej i przepotężnej kobiecości w ciasnym i bezdusznym labiryncie giełdy najemników.

Jesteśmy w okresie tworzenia nowych pojęć o zadaniach życia. Olbrzymi kataklizm wojny, wykazał nam jak na dłoni, że nie pieniądz, nie maszyny, nie przemoc i nie zmechanizowanie jednostki, lecz wielki spontaniczny protest ducha ludzkiego był zwycięzcą.

Przeszacowują się wszelkie uznane wartości. Innej oceny doznaje już i dozna znaczenie kobiety, jako strażniczki rodzinnego ogniska, przy którym kultywuje się duch narodu.

Wpływ wieku.

Pomiędzy ilością i rodzajami przestępstw, a rozmaitemi okresami wieku zachodzi ścisła łączność, co znajduje się w zależności do fizjologicznych zmian, jakim podlega organizm ludzki z wiekiem i od sfery działalności, właściwej każdemu wiekowi.

Niżej zamieszczona tabliczka przedstawia w dziesięcioleciu 1897—1906 r. względną przestępczość poszczególnych okresów wieku, obliczoną w stosunku do 100,000 ludności danego okresu.

Liczba skazanych przez wszystkie sądy przeciętnie na rok z podziałem podług wieku skazanych						
od 14 lat	od 14-20 l.	od 20-30 l.	od 30-40 l.	od 40-50 l.	od 50-60 l.	ponad 60 lat
2,9	302,0	270,7	275,7	262,5	160,3	79,0

Wiek młodociany do 14 lat przyjmuje stosunkowo duży udział w przestępstwach, spełniając przeważnie drobne kradzieże, co widocznem jest ze stosunku skazanych małoletnich przez Sądy ogólne, Sądy pokoju i gminne, a mianowicie: w ciągu ostatniego dziesięciolecia liczba wszystkich małoletnich, skazanych przez sądy ogólne, wynosiła 169, sądy zaś pokoju i gminne skazały za drobne kradzieże 873 małoletnich.

W następnym okresie wieku od 14 do 20 lat ilość spełnianych przestępstw znacznie wzrasta. Ten okres wieku odznacza się w Królestwie Polskiem w porównaniu z innemi okresami największą przestępczością. Nieletni płci męzkiej w tym okresie wieku spełniają największą ilość przestępstw kradzieży, do których ich popycha nie tylko nędza, lecz często także żądza uciech i niedostateczność środków do zaspokojenia ich, a mianowicie: w r. 1899 i 1900 było skazanych przez sądy ogólne za kradzieże nieletnich od 14-u do 20-u lat płci męzkiej przeciętnie na rok 94,7 na 100.000 mężkiej ludności tego okresu wieku; nieletnie jednak płci żeńskiej w tym okresie wieku wykazują względnie słabszą przestępczość przeciw własności w porównaniu z następnemi okresami wieku.

Budzący się popęd płciowy służy również za potężny motyw do przestępstw przeciw moralności w tym okresie wieku, w którym płeć męzka spełnia największą ilość przestępstw zgwałcenia, przewyższając pod względem ilości tych przestępstw nawet następny okres wieku od 20 do 30 lat; kobiety zaś w okresie wieku od 14 do 20 lat, spełniają znaczną ilość sprośnych czynów, oraz przestępstw porzucenia dziecka w niebezpieczeństwie życia i ukrycia trupa. Pewien już znaczny zapas sił fizycznych warunkuje również dość gwałtowny charakter przestępstw tego okresu wieku, szczególniej u płci mężkiej. W tym okresie wieku płeć mężka spełnia największą w porównaniu z innymi okresami ilość zbrodni rabunku, oraz znaczną ilość zbrodni zabójstwa i przestępstw uszkodzeń cielesnych, a mianowicie: liczba mężczyzn w tym wieku, skazanych za zbrodnie zabójstwa, wynosi 5,8 na 100.000 co stanowi prawie 50 proc. skazanych w okresie wieku od 20 do 30 lat za te zbrodnie; za przestępstwa zaś uszkodzeń cielesnych skazano przeciętnie na rok 45,5 nieletnich płci mężkiej w wieku od 14 do 20 lat. Natomiast w okresie wieku od 14 do 20 lat nie często bywają obserwowane przestępstwa krzywoprzysięstwa i religijne, co tłumaczy się psychologją tego wieku, któremu obce są jeszcze skrytość i podstępność, a dla którego obojętne są kwestje metafizyczne, religijne; również rzadko w tym okresie wieku bywają spełniane przestępstwa służbowe, co zależnem jest od sfery działalności tego wieku, w którym nieletni stosunkowo rzadko zajmują stanowiska służbowe. Co zaś do pozostałych przestępstw, jak oporu władzom, znieważenia osób urzędowych, przeciw ustawom zarządów skarbowych i przeciw porządkowi publicznemu to ilość ich bywa przeciętnie o 50 procent mniejsza w porównaniu z okresem wieku od 20 do 30 lat.

W następnym okresie wieku od 20 do 30 lat daje się obserwować w Królestwie Polskiem zmniejszenie przestępczości w porównaniu z poprzednim okresem wieku od 14 do 20 lat, a mianowicie w dziesięcioleciu 1897 — 1906 r., liczba skazanych przez wszystkie sądy wynosiła przeciętnie na rok 270,7 na 100000 ludności tego okresu wieku. Okres wieku od 20 do 30 lat, największego rozwoju sił fizycznych i największego rozbudzenia ludzkich namiętności odznacza się w zależności od powyższych cech największą ilością przestępstw, których motywami

JAN RIABININ 2)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

—:—

(Dalszy ciąg)

ROZDZIAŁ I.

Jeżeli pod słowem „policja" rozumieć organ czuwający nad bezpieczeństwem publicznem, to Komisja policji obojga narodów nie była instytucją ściśle policyjną, gdyż nie sama tylko policja („bezpieczeństwo i spokojność publiczna") lecz i administracja („wygoda publiczna") wchodziła w zakres ich kompetencji. Bardziej właściwą dla K. P. byłaby nazwa ministerjum spraw wewnętrznych.

Ustanowiona z woli Sejmu wielkiego prawem z dnia 24 czerwca, K. P. O. N. rozpoczęła urzędowanie 4 lipca 1791 r., a zakończyła je 21 lipca 1792 r.

Przewodniczącym w K. P. był marszałek wielki koronny, Michał Wandalin Mniszek. Do składu jej wchodzili marszałkowie nadworni, koronny, Kazimierz Raczyński i litewski Stanisław Sołtan, oraz 15 komisarzy, mianowicie trzech z senatu; kasztelanowie czchowski, Stefan Dembowski, brzesko-litewski, Józef Szczytt i łęczycki, Tadeusz Lipski; sześciu ze stanu rycerskiego: Aleksander Potocki i szambelan, Marcin Badeni—z prowincji małopolskiej, ex-pisarz skarbu litewskiego, Michał Szwykowski i ex-pisarz trybunału litewskiego, Stanisław Prószyński—z prowincji W. Ks. Litewskiego; starosta, Karol Wodzyński i Ignacy Zapolski—z prowincji wielkopolskiej; sześciu plenipotentów miast na sejm: Józef Jagielski—od wydziału krakowskiego, Iwo Stecki—od wydziału wołyńskiego, krajowy, Józef Fergiss—od wydziału kowieńskiego, Żyliński—grodzieńskiego, Józef Wybicki—poznańskiego i Antoni Chevalier—warszawskiego.

Komisarze K. P. powinni byli pobierać pensji rocznej po 10.000 zł. p. każdy, w ciągu jednak pierwszych 9-u miesięcy nie otrzymali nic i de facto pełnili swe funkcje bezpłatnie, tak, że K. P. udawała się w tej sprawie do króla z prośbą o wstawienie się do stanów Rzltej.

Punkt 6 art. I prawa o K. P. nakazywał Komisji ułożenie liczby potrzebnych jej oficjalistów, oraz płacy dla nich. Wybór kandydatów dokonywał się na sesjach prowincjonalnych: małopolskiej, pod prezydencją marszałka wielkiego koronnego, litewskiej, pod prezydencją marszałka nadwornego litewskiego i wielkopolskiej pod prezydencją marszałka nadwornego koronnego. W pierwszej połowie listopada 1791 r. K. P. potwierdziła wybory i przesłała sejmowi projekt liczby oficjalistów wraz z projektem płacy. Według tych projektów miało być ogółem oficjalistów 159, płaca zaś ich miała wynosić 528.840 złp. Jednak deputacja sejmowa uchyliła ten układ i zmniejszyła znacznie etat komisji. K. P., poczuwszy się zadraśniętą takim „brakiem zaufania", podała 24 stycznia 1792 r. notę do króla z prośbą o przedstawienie deputacji sejmowej szczególnych uwag. Prowadząc korespondencję „ze wszystkiemi magistratami rządowemi, z 70 komisjami cywilno-wojskowemi, z 400 miastami wolnemi, ze wszystkiemi miastami ziemskiemi i duchownemi względem szpitalów, z każdym obywatelem i przychodnim" i „mając z prawa pod swą najwyższą instancją 400 kilkadziesiąt miejskich i cyrkułowych, a 70 cywilno-wojskowych pierwszych instancji", K. P. musi rozporządzać dostateczną liczbą oficjalistów, aby podołać swym tak szerokim obowiązkom.

Deputacja zmniejsza płacę oficjalistom, ale twierdzi K. P. — „jeżeli kiedy naród, tedy nasz doznał najwięcej okropnych ztąd skutków, że nie chciał łożyć na rząd i wojsko... Był departament policyi, był że dla tego porządek? był, ale tylko w protokólach, jak mu to wszystkie deputacje sejmowe przyznały. Uskuteczniać zaś one nie było komu. Policja tej stolicy najoczywistszym tego jest dowodem; są dotąd dozorcy urzędu marszałkowskiego miejscy; K. P. posługuje się nimi, wszakże najwięcej bezskutecznie, bo i zbytnie mała ich liczba, i tak niezmiernie płatni, że się najwięcej ubiegają za akcydensami, bez których by się utrzymać nie mogli. K. P. przypomina maksymę, że „w rzeczach publicznych nie wydatki do skarbu, ale skarb do wydatków stosować potrzeba". Przedstawienia te nie odniosły jednak skutku, gdyż płace officjalistom zostały zmniejszone w porównaniu z projektem o 88.840 złp.

Tabela oficyalistów i sług K. P., wraz z pobieraną przez nich pensyą, tak się przedstawiała:

1	Pisarz do zwierzchniego dozoru kancelarji i archiwum — Wincenty Kozłowski, b. sekretarz Depar. Policji.	12000
1	Archiwista — Stanisław Borowski, sekretarz przy lasce sejmowej konfederacji koronnej	6200
1	Sekretarz generalny — Augustyn Gliński, sekretarz przy lasce wielkiej koronnej	6200

są właśnie ludzkie namiętności. liczba mężczyzn tego okresu wieku, skazanych za uszkodzenia cielesne wynosiła w dziesięcioleciu 1897—1906 r. przeciętnie na rok 64,3 na 100.000, co stanowiło najwyższą cyfrę dla wszystkich okresów wieku. Pod względem ilości zbrodni zabójstwa ten okres wieku, dostarczając 9,4 skazanych, prawie dorównywa następnemu okresowi, w którym liczba skazanych dosięga najwyższej cyfry 9,6 skazanych. Największa ilość przestępstw przeciw moralności, jak również wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu zależną jest od silnie rozpowszechnionego w tym okresie wieku nadużywania alkoholu. Inne przestępstwa, jak: religijne, krzywoprzysięstwa, oporu władzom, znieważenia osób urzędowych, służbowe i przeciw ustawom zarządów skarbowych, jakkolwiek dosyć silnie powiększają się w tym okresie wieku, to jednakże największa cyfra tych przestępstw przypada na późniejsze okresy wieku; co zaś do przestępstw kradzieży, to okres ten cokolwiek ustępuje poprzedniemu okresowi, jednak przewyższa wszystkie następne okresy. Kobiety w tym okresie wieku, na który przypada u nich największy rozwój sił fizycznych, największe rozbudzenie namiętności, jak również największa ilość urodzeń, spełniają w zależności od tego największą ilość zbrodni dzieciobójstwa, przestępstw porzucenia dziecka w niebezpieczeństwie życia, przestępstw przeciw moralności, a także przestępstw oporu władzom, przeciw porządkowi publicznemu, przeciw ustawom zarządów skarbowych, oraz znaczną ilość przestępstw kradzieży i zbrodni zabójstwa.

Następny okres wieku od 30 do 40 roku życia, ustępując pod względem ogólnej ilości spełnionych przestępstw okresowi od 14 do 20 roku, przewyższa jednak nieznacznie poprzedni okres od 20 do 30 lat: liczba skazanych w okresie wieku od 30 do 40 lat wynosi 275,7 na 100,000 ludności.

Mężczyzni w tym okresie wieku spełniają największą ilość przestępstw oporu władzom, znieważenia osób urzędowych, przeciw ustawom zarządów skarbowych i zbrodni zabójstwa; również wzrasta liczba przestępstw religijnych, krzywoprzysięstwa i służbowych, maximalna cyfra których przypada na następny okres. Natomiast pod względem liczby zbrodni rabunku i przestępstwa uszkodzenia cielesnego i kradzieży ten okres ustępuje poprzedniemu okresowi, a także nieznacznie ustępuje co do liczby wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu; liczba zaś przestępstw przeciw moralności i zgwałceniu u mężczyzn, a u kobiet zbrodni dzieciobójstwa i przestępstw porzucenia dziecka w niebezpieczeństwa życia w tym okresie wieku znacznie zmniejsza się w miarę, jak słabnie popęd płciowy.

W następnych okresach wieku namiętności uspokajają się, rozum i rozwaga biorą przewagę, a w miarę tego popęd zbrodniczy słabnie w okresie od 40 do 50-go roku życia ogólna liczba skazanych zmniejsza się w porównaniu z poprzednimi okresami, a mianowicie liczba skazanych wynosiła 262,5 rocznie na 100,000 ludności tego okresu wieku; jednak na ten okres u mężczyzn przypada największa liczba przestępstw krzywoprzysięstwa i służbowych, co znamionuje pewną podstępność i skrytość, odpowiadające większemu zastanowieniu i refleksji, właściwej dojrzalszemu wiekowi; kobiety zaś w tym okresie wieku odznaczają się jeszcze największą liczbą zbrodni zabójstwa i przestępstw kradzieży, a także znaczną liczbą przestępstw uszkodzenia cielesnego, zbliżoną do maksimalnej.

W okresie wieku od 50 do 60 roku życia ogólna liczba skazanych dosięga tylko 160,3 na 100000; jednak na ten okres przypada u mężczyzn największa liczba przestępstw religijnych

Okres wieku ponad 60 lat dostarcza tylko 79,0 skazanych na 100000 ludności tego okresu wieku. W tym wieku popęd płciowy prawie znika, a w miarę tego zmniejsza się do minimum liczba przestępstw, spełnianych na tle seksualnym.

HENRYK SZYNKMAN.

Kartki z dziejów policji.

Porządek ogniowy w Warszawie.

Ogólną ustawową organizację służby bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej Polskiej podjęła Rada Nieustająca w roku 1775.

Do panowania Stanisława Augusta nie było żadnej oddzielnej magistratury nad policją czuwającej. Działy się rozboje i łupiestwa nie tylko na prowincji, lecz nawet w samej stolicy, gdzie władza marszałkowska miała baczyć*).

Utworzony w Radzie Nieustającej departament Policji, czyli dobrego porządku (boni ordinis) miał bardzo wązki zakres działania, gdyż władza jego rozciągała się jedynie na miasta Królewskie.

Na Sejmie Czteroletnim ustanowiono osobną Komisję Policji, urządzono ją lepiej niż instytucję poprzednią, lecz stan szlachecki stał na zawadzie w udzieleniu jej szerokich kompetencji, zakreślając je tylko względem miast wolnych Rzeczypospolitej i zastrzegając, że co do wsi i miast dziedzicznych nie może innej rozciągnąć władzy, prócz dawania rad i ostrzeżeń.

Znacznie wcześniej powstała w Polsce instytucja marszałkowska, która w atrybucjach swej władzy miała nadzór nad bezpieczeństwem publicznym i nosiła wyraźny charakter władzy policyjnej.

Charakter policyjny władzy marszałkowskiej płynął z najcelniejszego marszałków obowiązku, którym było przestrzeganie bezpieczeństwa osoby królewskiej.

W Koronie ustanowił marszałków wielkich Kazimierz W., a Władysław Jagiełło ustanowił ich na Litwie.

Wszystkie osoby, bez względu na stan i godności, wykraczające przeciwko uszanowaniu dla króla i przeciw bezpieczeństwu powszechnemu w miejscach, będących rezydencją królewską i na milę w jej okolicach podpadały pod jurysdykcję marszałkowską i sądzone były według „Artykułów Marszałkowskich".

W Artykułach Marszałkowskich wymienione było czego się każdy ma wystrzegać w miejscu rezydencji królewskiej i za co jaka kara czeka winnych. Moc tych „Artykułów" na każdym sejmie była odnawiana, przyczem czytano je sejmującym stanom.

Czytanie i odnawianie Artykułów Marszałkowskich ustało dopiero na Sejmie roku 1678, na którym wspomniane Artykuły zostały wpisane do Konstytucji i zatwierdzone późniejszemi ustawami **).

Wśród licznych obowiązków powierzonych władzy marszałkowskiej nie pominięto i sprawy bezpieczeństwa od ognia. Wszechstronny umysł prawodawcy zamieścił w Artykułach Marszałkowskich ustęp następujący:

„w Gospodach aby każdy poczciwie się y skromnie zachował, występków żadnych nie czyniąc, y bezpieczeństwa ogniowego pilno się wystrzegając, dla czego każdy Gospodarz powinien mieć wodę w statkach, Osęki, Drabiny, y insze rzeczy do tego należące; także też przy Kuchniach w Rynku, y gdzie indziey postanowionych, aby te statki pomienione, dla niebezpieczeństwa ogniowego, zgotowane były; czego Urząd Marszałkowski przestrzegać ma, y w tym nie posłusznych y niedbałych winą czternastu grzywien karać; a ktoby statki z wodą y insze potrzeby do tego należące rąbał y psował, taki ma być stem grzywien karany".

Na mocy tego artykułu Stanisław Lubomirski Marszałek Wielki Koronny wydał dnia

*) Jan Wincenty Bandtkie Stężyński. Historja prawa polskiego. Warszawa 1850.

**) X. Wincenty Skrzetuski. S. P. Prawo polityczne Narodu Polskiego. Warszawa, 1782. T. I.

2 Budowniczych — pierwszy Jakób Kubicki (7000) i drugi Jan Kawczyński (4000)	11000
1 Kasjer — Samuel Tolkmit	6200
1 Kontrola — Jan Tycz	6200
6 Regentów trzech ekonomicznych: Józef Narbutt (prowincja litewska) Antoni Michalski (prowincja małopolska) Felicjan Nagłowski (prowincja wielkopolska) i trzech sądowych: Kazimierz Czechowski (prow. mał.), Jan Smogorzewski (prow. lit.) i Michał Krajewski (prow. wielkop.) po 6200 zł. p.	37200
1 Geometra — Andrzej Okniński	5400
6 Sekretarzy prowincjonalnych trzech bezpieczeństwa: Franciszek Rudzki (prow. mał.) Ignacy Juźwiński (prow. wielkop.) i Joachim Chreptowicz (prow. lit.) i trzech porządku: Ignacy Wieniawski (prow. mał.) Szczepan Świniarski (prow. wielkop.) i Jakób Pilchowski (prow. lit.) po 5000 złp.	30000
3 Regestratorów: Michał Jasiński (prow. wielkop.) Tomasz Rodkiewicz (prow. mał.) i Domnik Werbusz (prow. lit.) po 5000 złp.	15000
2 Prokuratorów: Adam Mędrzecki (przy Asesorji koronnej) i Marcin Skrzekiewicz (przy Asesorji Litewskiej) po 4000 złp.	8000
2 Plenipotentów: Bogumił Fergen (prw. lit.) i Józef Jurkowski (prow. wielkop.) po 4000 złp.	8000
3 Instygatorów: Wawrzyniec Turski (prow. mał.), Jan Staniszewski (prow. wielkop.) i Ignacy Wierzchliński (prow. lit.) po 2000 złp.	6000
1 Hidraulik	6200
2 Tłómaczów (Jan Konopacki z ruskiego i rosyjskiego — 1800 złp. i Salomon Kalmansonz hebrajskiego 1200 złp.	3000
7 Konduktorów; (6 geometrów i budowniczych i jeden hidraulik: Franciszek Lipczyński (prow. lit.), Michał Tokarzewski (prow. lit.), Franciszek Dratz (prow. wielkop.), Grieszmejer (prow. wielkop.), Maciej Zaszkowski (prow. mał.), Antoni Tłuchowski (prow. mał.) i Antoni Jeżewski (prow. mał.) po 2000 złp.	14000
26 Intendentów: (dwaj policji warszawskiej—Antoni Sienkiewicz i Wacław Rogoziński, 8 z prow. małop.: krakowski—Kacper Męciszewski; sandomierski—Aleksander Gorzkowski; żytomierski — Romuald Kozłowski; łucki— Karol Obrębski; podolski — Mateusz Górski; lubelski—Kajetan Krajewski; drohicki--Kazimierz brzostowski i winnicki — Stanisław Jezierski; 8 z prow. wielkop.: poznański—Kazimierz Gliszczyński, kaliski Wincenty Łada; sieradzki — Alojzy Borzysławski, gnieźniewski—Antoni Wyroziembski; łęczycki — Robert Byszewski: mazowiecki — Stanisław Lubański; płocki—Marcin Brochocki wschowski —Franciszek Dobrakowski. 8 z prow. lit. i wileński—Kazimierz Gulistrowski; nowogrodzki—Onufry Pusłowski; miński — Antoni Gamiszcza; żmudzki—Michał Nagórski; kowieński — Antoni Gławiński; grodzieński — Karol Eydziatowicz; piński—Andrzej Houwald i brzesko-litewski — Jan Niemcewicz) po 5000 złp	130000
31 Kancelistów: (4 pisarzów, 2 sekretarzów komisji, 1 archiwista, 1 kasjer, 2 kontrolerów, 6 regentów, 3 sekretarzów porządku, 3 sekretarzów bezpieczeństwa, 3 regestratorów i 6 regentów sądowych. Z Małopolski 10: Leon Tymiński, Wincenty Zaleski, Mateusz Kozłowski, Julian Russocki, Tomasz Roman, Wincenty Gołuchowski, Paweł Romański, Józef Nowosielski, Aleksander Zakrzewski, Antoni Zapolski. Z Wielkopolski 11: Stanisław Raczyński, Jan Gniewosz, Józef Ghislanson, Michał Tatarowicz, Józef Makowiecki, Ignacy Deszert, Kazimierz Withoff, Michał Babich, Panteleon Czempiński, Norbert Doliński, Józef Staniszewski. Z prowincji litewskiej 10: Walery Idziński, Piotr Kropiwnicki, Szymon Orszewski, Jan Postolski, Antoni Józefowicz, Ignacy Łubowski, Franciszek Oleksiński, Władysław Chreptowicz, Albin Dziekoński i Józef Achilles) po 2000 złp	62000
52 strażników po 1200 złp	62400
4 woźnych po 800 złp (600 złp zasług i 200 złp na umundurowanie)	3200
5 posługaczów po 360 złp	1800
158	440000

(D. c. n.).

29 maja 1799 roku „Porządek ogniowy“ *) będący zbiorem zarządzeń, mających na celu bezpieczeństwo ogniowe w miastach Starej i Nowej Warszawie oraz w otaczających je jurydykach i przedmieściach.

„Porządek ogniowy“ stanowiący dziś szacowny dokument z dziejów straży ogniowej w Warszawie poprzedziły dwa „Obwołania od Juryzdykcji Marszałkowskiey Koronney względem bespieczeństwa ogniowego“ pierwsze z dn. 30 maja 1767, drugie z dnia 31 maja 1775.

Oba te „Obwołania“ zostały w „Porządku ogniowym“ ponowione i polecone do ścisłego przestrzegania.

W treści „Porządku ogniowego“ mamy najsamprzód wyszczególnione ogólne przepisy przeciwpożarowe a więc: o drabinach, osękach i konwiach, które w każdym domu znajdować się muszą, o należytym budowaniu i czyszczeniu kominów, o przechowywaniu materjałów łatwopalnych, o paleniu fajki itp.

Za niestosowanie się do przepisów groziły kary:

„A gdyby u kogo namienione narzędzia do ugaszenia ognia, w czasie rewizyi od Juryzdykcyi Marszałkowskiey, Koronney (która często, y niespodzianie zastępować będzie) nie znaydowały się, kominy w Domach nie murowane, inne nie wycierane y nie chędożone były, zakazane rzeczy, konserwowane zostawały, lub nayrnnieysze przestępstwo wyżey namienione Urzędu Marszałkowskiego Koronnego Dyspozycyi pokazało się, taki pozwanym będzie na Sądy Juryzdykcyi Marszałkowskiey Koronney, y niedwłócznie ukaranym“.

Po tych przepisach ogólnych następują przepisy szczegółowe dla miasta Starej i Nowej Warszawy oraz dla każdej jurydyki i przedmieścia oddzielnie. Dla przykładu podajemy tu przepisy dla miasta Nowej Warszawy:

„Miasto Nowa Warszawa, w dobrym porządku iedną studnią, a przy niey dwie stągwie utrzymywać, w Ratuszu zaś sikawek wiadrowych dwie, sikawek ręcznych sześć, wąworków ośmnaście, bosaków cztery, siekier cztery, a pod Ratuszem Drabin dwie, zawsze Konserwować będzie.

„Cechy także tegóż Miasta, bosaków cztery, siekier dziesięć, y wąworków trzy, a ludzi trzydzieści, do znoszenia tych narzędzi y ratunku podczas pożaru (do którego Pacholcy mieyscy w liczbie dziesięciu mają przybywać) dodawać y dostawiać będą.

„Nad temi porządkami ogniowemi, y ludźmi, dozór Instygatorowi mieyskiemu iest polecony“.

Podobne przepisy otrzymało w „Porządku ogniowym“ miasto Stare Warszawa, miasta: Grzybów, Leszno, miasteczka: Bielin, Alexandrya, Szolec, Maryensztad, jurydyki: Dziekanka, Wielopole, Stanisławów, Bożydar oraz jurydyka Ordynacka i Na Nowym Świecie Panien Charitatis.

O każdej zmianie osób, ustanowionych do dozorowania narzędzi ogniowych, o ich mianowaniu, lub ustąpieniu należało niezwłocznie zawiadamiać urząd marszałkowski.

Wszyscy ludzie przeznaczeni do stałego czuwania nad gaszeniem pożarów winni byli nosić specjalne znaki na czapkach lub kapeluszach; podobnie wszystkie narzędzia wyłącznie do gaszenia przeznaczone, musiały być specjalnym znakiem opatrzone.

Na pewnych rzemiosłach leżał obowiązek spieszenia do pożaru; dotyczyło to szczególnie kominiarzy, cieśli, murarzy i furmanów

Browary ze względu na wynikające w nich często pożary obowiązane były dostarczać na miejsce wypadku po cztery beczki wody.

Stanisław August, Komisja Rzpltej Skarbu Koronnego, Colegium Nobilium, artylerja Koronna własnym sumptem fundowali sikawki, kubły, oskardy, dziubasy, motyki, opłacali wachmistrzów, sprycmajstrów i stróżów ogniowych.

W „porządku ogniowym“ opracowane zostały sposoby podnoszenia alarmu, który szczególniej w nocy ważne miał znaczenie dla obowiązanych do spieszenia z ratunkiem. Do alarmu służyły grzechotki, dzwony kościelne i trąby. Specjalne urządzenia w tym celu znajdowały się na wieży ratuszowej.

„Trębacz na Ratuszu Starey Warszawy, bądź za uwiadomieniem siebie, jako wyżey, bądź sam postrzegłszy ogień, lub łonę goreiącego Domu, zwyczaynie otrąbiwszy, ieżeli we dnie, Chorągiewkę czarną, ieżeli w nocy Latarnkę z światłem, na kiju długim, ku stronie zaiętego pożaru dla uwiadomienia Publicznego wywiesi, a potym przez Trąbą Optyczną powszechność Ludzi na około Wieży rychtuiąc, Trąbą o mieyscu, a przynaymniey okolicy pożaru, uwiadomiać będzie“.

Po wyliczeniu wszystkich służebności, które obowiązywały na wypadek ognia, następuje instrukcja o gaszeniu pożaru. Zawiera ona przepisy o ratowaniu ludzi, otaczaniu wojskiem miejsc zagrożonych etc. Nie zapomniano i o nagrodach w ogólnej kwocie sześciu czerwonych złotych dla tych, którzy pierwsi przybędą z narzędziami na miejsce pożaru.

Kończy się „porządek ogniowy“ wezwaniem do miłości bliźniego i dobrej woli

„a tak ziednoczona pomoc ratunku, zachowana w powszechności ostrożność, dopełnią zamiaru ubeśpieczenia Publiczności, od nieszczęśliwego pożaru“.

*) Porządek | ogniowy | w Warszawie | od | Marszałka Wi | iego Koronnego | na mocy prawa ustanowiony | 1779. Na karcie potytułowej podtytuł: Porządek | ogniowy | w mieście rezydencjonalnym | J. K. MCI | Warszawie.

Kart nieliczbowanych 14. Folio. Na ostatniej karcie mieści się „Zbiór ratunku z powyższego porządku ogniowego wynikający“.

ORGANIZACJA ROSYJSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ ZAGRANICĄ.

(Z dokumentów urzędowych.

(Ciąg dalszy.)

To nienormalne położenie zarówno w stosunku do władz rządzących (francuskich), jak i w stosunku do funkcjonarjuszów agentury, zmusiło jej dyrektora do całkowitej reorganizacji agentury zagranicznej w Paryżu, której plan i sposób przeprowadzenia w całości poniżej przedstawiamy.

Nieuczciwość agentów, którzy przy pierwszej nadarzającej się sposobności nazywali się funkcjonarjuszami ambasady rosyjskiej, zmusiła kierownika agentury, w pierwszym rzędzie do całkowitej likwidacji dotychczasowego systemu. Ta likwidacja z dopełnieniem wszelkich formalności — wydaniem zwolnionym agentom dokumentów, otrzymaniem pokwitowań o całkowitem otrzymaniu pensji i t. p. — stanowiłaby pierwszy punkt programu, który należałoby przeprowadzić, aby dosięgnąć wskazanego celu.

Drugim punktem byłaby organizacja, z zachowaniem wszystkich wymogów prawa francuskiego, prywatnego biura śledczego, które, jak wiele innych podobnych przedsiębiorstw egzystujących w Paryżu i wogóle we Francji, mogłoby zajmować się działalnością śledczą na drodze zupełnie legalnej.

Były naczelnik paryskiej policji śledczej — Goron — po otrzymaniu emerytury otworzył biuro śledcze, egzystujące po dziś dzień i zarabia wiele. Kierujący niegdyś obserwacją w agenturze zagranicznej francuz również zajmuje się śledztwem prywatnym i nikt się nie zdziwi, jeżeli teraz, po przeprowadzeniu zupełnej likwidacji, starszy agent Binte opowie filerom, że, czując się przepracowanym i mając po 32-letniej służbie jakie takie oszczędności, zamierza za przykładem wielu innych otworzyć prywatne biuro śledcze.

Przytem Binte zaproponuje niektórym, tylko najlepszym agentom służbę u siebie, wypracuje z nimi warunki i zawrze z każdym z nich umowę najmu, która będzie zarejestrowana zgodnie z prawem.

Wypełniwszy następnie wszystkie przez prawo wymagane formalności, Binte urządzi się w wynajętym dlań biurze, rozpocznie działalność prywatną, dając, za przykładem innych prywatnych biur policyjnych, odpowiednie ogłoszenia w niektórych gazetach, ze wskazaniem adresu biura, telefonu i t. d. mniej więcej takiej treści:

„Henri Binte, były inspektor policji śledczej. Wywiady, śledztwo, obserwacje prywatne.“

Jeżeli po takiem ogłoszeniu zgłosi się ktokolwiek, to Binte nie będzie odmawiał wypełniania propozycji, gdyż jest możliwem, że niektóre propozycje osób prywatnych. kierowane do biura, będą robione w celu sprawdzenia, czy on rzeczywiście zajmuje się śledztwem prywatnem w celach handlowych.

Główna, a w rzeczywistości wyłączna działalność biura śledczego p. Binte polegać będzie na wypełnianiu tych poleceń, które dostarczać będzie kierownik agentury zagranicznej.

Charakter tych obserwacji nie będzie dziwił agentów dlatego, że Binte już przy angażowaniu agentów objaśni, że wśród swych klientów liczy szczególniej na polecenia departamentu policji rosyjskiej, mając nadzieję, że, biorąc pod uwagę jego 32-letnią służbę i wyrobione zaufanie, departament będzie się wolał zwracać do niego, aniżeli do właścicieli innych biur prywatnych. Jeśli następnie ustaliłoby się przekonanie, że biuro Binte'a zajmuje się przeważnie śledzeniem emigrantów rosyjskich, to nikt nie może mu tego zabronić, jak również dowieść, że śledztwo to prowadzi z polecenia departamentu policji, ponieważ żadnych śladów porozumiewania z departamentem w księgach biura nie będzie.

W wypadku jakichkolwiek działań agresywnych ze strony rewolucyjnej kontr-policji, której musieli unikać agenci agentury zagranicznej z obawy przed incydentem w prasie lub parlamencie, to agenci biura śledczego Binte'a tej obawy żywić nie będą i łatwo stawią im przeciwwagę, oświadczając, że pracują w biurze prywatnem, podczas gdy kontr-policja rewolucyjna jest instytucją zabronioną na terytorjum francuskiem jako polityczna.

Rozumie się, że jest możliwem, iż i wśród agentów Binte'a znaleźć się mogą zdrajcy, lecz zdrada ich nie będzie miała tego znaczenia, gdyż nie można jej będzie wyzyskać dla zrobienia skandalu politycznego.

Gdy biuro śledcze będzie już zorganizowane z wypełnieniem wszystkich formalności i wymagań prawa, o czem będą świadczyć urzędowe akty, to, gdyby nawet socjaliści twierdzili, że to jest tylko „manewr“, a biuro Binte'a jest subsydjonowane a nawet utrzymywane przez departament policji, rosyjskiej, twierdzenia te pozostaną gołosłowne, gdyż rząd francuski będzie mógł odpowiedzieć skutecznie, oświadczając że nie ma możności przeszkadzać działalności legalnie istniejącego biura, jak również nie ma prawa dochodzenia jacy są tego biura klijenci.

Mając na względzie wszelkie mogące wyniknąć w przyszłości wypadki, Binte powinien mieć pomocnika, który będzie w tym przedsiębiorstwie równouprawnionym wspólnikiem, przyczem między nimi zawarta będzie formalna umowa spółkowa, ustanawiająca, że, organizując wspólnie biuro śledcze, wrazie śmierci jednego z nich, wszystkie aktywa ich wspólnego majątku, jak: urządzenie biura i pieniądze, znajdujące się w gotowiznie w kasie, przechodzą na własność drugiego wspólnika.

Kontrakt o najmie lokalu na biuro powinien być zawarty na imię obu wspólników

Stanowisko „wspólnika“ powierzono starszemu filerowi, również francuzowi — Albertowi Sambaine.

Obaj wspólnicy byliby wtajemniczeni w jądro sprawy i znajdowaliby się w stałym porozumieniu z kierownikiem agentury zagranicznej, podczas gdy pozostali współpracownicy biura nie powinni nic o tych stosunkach wiedzieć.

Jeden ze wspólników musi obowiązkowo mieszkać w lokalu biura.

Z liczby 38 filerów, francuzów i włochów, pozostających na służbie w agenturze zagranicznej, postanowiono zatrzymać jako agentów biura prywatnego 11 francuzów i 1 włocha, tak że ogólny skład biura wraz z Bintem i Sambainem liczyłby 14-tu ludzi.

Zmniejszenie personelu śledczego na początek jest koniecznem chociażby dlatego, by móc odrzucić potrochu materjał nienadający się do pracy, a także by nadać więcej cech prawdopodobieństwa organizacji biura prywatnego, które, oczywiście, nie może odrazu angażować większej liczby pracowników.

W razie natrafienia na ludzi odpowiednio uzdolnionych, skład biura można będzie rozszerzyć.

(D. c. n.)

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

UWAGI.

(Dalszy ciąg)

Wobec na razie odmiennej jeszcze organizacji Policji w Małopolsce uważaliśmy za wskazane chwilono przerwać artykuł „Uwagi“ i dać obraz zakresu działania istniejących w Małopolsce dotąd Dyrekcji Policji. Czy i o ile organizacja województw zmieni tę władzę na starostwo grodzkie, czy na osobny dział przy władzy samorządowej (Magistrat jest dla miasta Krakowa i Lwowa starostwem) czy na wydział bezpieczeństwa przy województwie — dotąd nie wiadomo. Na wszelki jednak wypadek uważamy za wskazane zwrócić uwagę czynników miarodajnych, by zmiany dokonały po głebokiem rozważaniu sprawy, policja bowiem to rzecz niesłychanie delikatna, a życie i jego objawy są silniejsze niż wszelkie ustawy. Co do spraw Małopolski i Księstwa i to jeszcze zauważyć należy, że łatwiej jest uszyć nowe ubranie niż stare przenicować. Gwałtowna zmiana policji wojskowej na cywilną w Krakowie wywołała skutki dla bezpieczeństwa publicznego niepomyślne, gwałtowne zmiany w Dyrekcjach mogłyby być wprost fatalne.

Wracajmy jednak do przerwanego w № 5 „Gaz. Pol.“ artykułu. Mówiliśmy tam o służbie wywiadowców (agentów), zaznaczyliśmy podział na służbę rejonową i służbę w t. zw. brygadzie śledczej (dla ważniejszych przestępstw). oraz narzekaliśmy na szczupłość sił i zajmowania wywiadowców doręczeniami, co z śledztwem ani obserwacja nic niema wspólnego.

Skoro obecnie ustalony został zakres działania komend okręgowych na terytorja ściśle określone, sądzić należy, że pozamiejscowi wrócą do Krakowa, (także chyba i urzędnicy), boć przecież dwóch organów bezpieczeństwa publicznego, z których jeden zależałby służbowo od krakowskiej dyrekcji, względnie od danego starosty, a drugi od komendy okręgowej, być nie może, choćby już ze względu na spory kompetencyjne, zawsze szkodliwe. Tak więc liczyć się należy z wzrostem sił służbowych w Krakowie, co wyjdzie na korzyść dyrekcji, przeciążonej pracą i bezpieczeństwu publicznemu, wzmocnienie bowiem personelu wywiadowczego choćby tylko liczbowo, musi ułatwić ajentom dokładniejsze obrobienie spraw, w których już prawo zostało naruszone (represja), a co znacznie ważniejsze, dozwoli na intensywniejszy rozwój w dziedzinie prewencji.

Dodać nam jeszcze trzeba, że obecnie z braku sił kancelaryjnych, musi Dyrekcja używać ajentów do pracy biurowej, skutkiem czego znów pewna liczba sił odpada, wreszcie, że t. zw. służby zewnętrzne (kina, teatry, zebrania i t. p.) również niekorzystnie wpływają, na istotne zadania wywiadowców. Przedewszystkiem jednak mimo zwinięcia ekspozytów pozakrakowskich będzie wywiadowców bezwarunkowo za mało. O argument nie trudno. Nie bierzemy liczby funkcjonarjuszów urzędu polic.-śledczego m. Warszawy gdzie samych wywiadowców (Instrukcja organizacyjna) przewiduje etat w liczbie 205, lecz weźmy etat przewidziany dla Okręgów. W Krakowie, Departament III jest, p e r a n a l o g i u m, takim urzędem polic.-śledczym okręgowym i z a r a z e m ekspozytura I-go rzędu, a sił ma razem z dozorcami aresztów, których jest pięciu — 35, w tem 10 wywiadowców brygady śledczej, gdy tymczasem etat (wedle instrukcji) przewiduje na takie miasta jak Kraków, na samę tylko ekspozyturę, w miarę przestępczości do 100 ludzi. Przestępczość u nas niestety rośnie, gdyż wskutek reorganizacji organów wykonawczych władzy bezpieczeństwa, zbrodniarze czują się bezkarni i hulają co raz to bezczelniej. Wszak mamy już— rzecz dotąd w Krakowie niebywała—codziennie włamania na ruchliwych ulicach. Dlailustracji fakt: Oto w mieście o ćwierć milionie mieszkańców i 300 tu ulicach, pełni obecnie równocześnie służbę uliczną... 40-tu dosłownie: czterdziestu posterunkowych. To też i dzienny wpływ doniesień przekracza 100 spraw a aresztantów dostaje się również dziennie przeciętnie 30-tu. Proszę obliczyć czas potrzebny na przesłuchanie aresztantów, świadków ewent. - oględziny na miejscu; wziąć pod uwagę, że do załatwienia aresztanta jest czas najwyżej 48 godzin, że referentów na to jest dziesięciu, a ci pełnią mniej więcej co trzeci dzień służbę inspekcyjną po za biurem, a pozatem prowadzą śledztwa skalkulować to wszystko, a dowód na niewystarczający etat jest chyba niewątpliwie przeprowadzony.

Rzecz prosta, że w tych warunkach o 7 a nawet 8 godzinach dziennej pracy i o spoczynku niedzielnym nie ma mowy. Pracuje się z reguły najmniej 10 godzin, a wywiadowcy bardzo często i znacznie więcej. Czem to wytłomaczyć? poczuciem obowiązku?—do pewnego stopnia, tak, lecz tylko do pewnego stopnia. Zamiast uzasadniać zauważmy, że ludzie n. p. grający w tenisa, uganiają się na słońcu godzinami. Niechby im kto kazał „pracować“ tak za pieniądze! Tak i tu, śledztwo, to polowanie, walka — a to ciągnie i rozpala. Praca przyjemna, nie jest pracą w ścisłem znaczeniu słowa (w p o c i e czoła pracować będziemy) trzeba ją jednak pracownikom umilać, a broń Boże utrudniać i nie przeciążać. Niechaj ta mała uwaga, będzie wskaźnikiem dla układających instrukcje służbowe. Zapewnienie bytu funkcjonarjuszom, policji i jego rodzinom aprowizacja, zabezpieczenie rodziny na wypadek kalectwa lub śmierci, odpowiednie urlopy, renumeracja, wystarczające koszta podróży i t. d. oto rzeczy konieczne. Jakże małym stosunkowo kosztem można nieraz uniknąć niezadowolenia lub zniechęcenia.

W № 6-tym „Gazety Polic.“ widzieliśmy obrazki przedstawiające kolonie dla dzieci urzędników policyjnych w Bogdanówku pod Łodzią. Dla nas, tu w Małopolsce, podobna instytucja jest niedoścignionem, w obecnych warunkach, marzeniem.

Oby jak najrychlej nastąpił okres unifikacji ustaw gminnych i administracyjnych dla całej Polski—bez tego bowiem trudno przeprowadzić unifikację policji. Ujednostajnienie już obecnie p a r f o r c e wywołaćby musiało objawy podobne jak w dziedzinie walutowej. Byłaby to... waluta kulawa.

Kwestja policji łączy się ściśle z życiem. Gmina, powiat, województwo, państwo — oto szereg pojęć i insytucji wymagających przedewszystkiem unormowania. Administracja dobra, jest podwaliną bez której i najlepsze chęci i wola policji nie usunie ani paskarstwa ani innego bandytyzmu. Niestety, suwereni nasi znają ordynacje wyborczą gminną, ale samej ustawy gminnej zdają się nie znać. Powtarza się u nas dosłownie to samo, co miało miejsce we Francji po wielkiej rewolucji...

Kraj nasz taki bogaty, że nie tylko sam się wyżywi, lecz i wywozić będzie mógł, byle tylko jaknajrychlej była zaprowadzona dobra administracja. Praca w tym kierunku idzie pośpiesznym tempem, dla ostrych krytyków może zbyt powolnie, nie zapominajmy jednak, że „nie odrazu Kraków zbudowano“, a wszak tu idzie o rzecz znacznie większą niż Kraków, bo o Polskę całą.

(D. c. n.)

JAN DR. SCHNEICKERT.

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO). (Ciąg dalszy)

Listwa uszna (Helix).

Listwa uszna dzieli się na trzy części, a mianowicie: początkową, górną i tylną.

1. Początkowa część listwy. Wymiar tej części waha się między „bardzo mały“ i „bardzo wielki“. Może więc być bardzo małą, prawie niewidoczną, a nawet może jej zupełnie brakować; jeżeli jest bardzo wielką wtedy przechodzi przez całą jamę uszną i łączy się z dolnym fałdem listwy usznej przeciwległej.

2. Górna część listwy usznej. Wymiar jej może być również mały do wielki. Jeżeli ta część listwy jest bardzo mała wtedy górny fałd listwy przeciwległej sięga do górnego brzegu ucha, który w tym wypadku ograniczony jest zaledwie widocznym rąbkiem, a górna część ucha jest płaską, jeżeli zaś jest bardzo wielką wówczas tworzy mięsisty rąbek, zakrywający górny fałd listwy przeciwległej i przednią poprzeczną brózdę.

3. Tylna część listwy usznej, której wymiar może być tak sam jak poprzednich, obrębia wolny brzeg ucha w pionowym kierunku. Jeżeli jest bardzo małą wtedy tylna podłużna brózda i dolny fałd listwy przeciwległej są bardzo często spłaszczone a tylna część ucha płaska, w przeciwnym zaś razie (tj. jeżeli jest bardzo wielką) przedstawia się nam ona jako mięsisty rąbek, zakrywający tylną podłużną brózdę i dolny fałd listwy przeciwległej.

Przy tylnej części listwy usznej zachodzą jeszcze te znamiona, że może ona być więcej lub mniej zwarta (zwinięta) albo rozwarta. W niektórych wypadkach, a wszczególności przy małych i średnich rozmiarach jest ta część listwy silnie w tył zwróconą tak, że tylna podłużna brózda jest dokładnie widoczna. Ten szczegół opisuje się wyrazem „otwarta.“ W innych wypadkach jest ta część listwy więcej zwartą, przyczem tylna brózda wygląda jak nieznaczne zagłębienie. Ten stopień rozwarcia oznacza się jako „średni“.

W końcu może być tylna część listwy, na której określenie należałoby użyć wyrazu „bardzo wielka“ silnie zwinięta; wtedy zakrywa ona zupełnie tylną podłużną brózdę i styka się z dolnym fałdem listwy przeciwległej. Ten wypadek określa się: tylna część listwy usznej „zwarta“.

4. Cechy szczegółowe listwy usznej

1. Darwinowski guz Jest to mały chrząstkowaty guz, leżący mniej więcej na granicy górnej i tylnej części listwy ustnej. Guz ten nie zawsze jest widocznym jednak łatwo wyczuwalnym.

2. Darwinowskie zgrubienie. Jest to leżące prawie w środku tylnej części listwy usznej nabrzmienie.

T. ZYLBER.

Udział policji przy oskarżeniu w sądach pokoju.

Pragnąc gruntownie wyczerpać dyskusję, jaką wywołał żywotny artykuł p. F. Szenwica, drukowany w numerze 3-im naszego pisma pod powyższym tytułem, uprosiliśmy o zabranie głosu w tej samej materji p. Tadeusza Zylbera sekretarza sądu najwyższego.

Solidaryzując się w zupełności z wywodami p. J. Korala, uważam, że wyczerpał on całość przedmiotu. zdaje mi sią wszelako, że nie od rzeczy będzie dodać jeszcze co następuje:

1) Obecność oskarżyciela w Sądzie Pokoju jest konieczna ze względu na sporny charakter nowoczesnego procesu karnego. Aczkolwiek obowiązująca u nas ustawa postępowania karnego nie ma czystego charakteru spornego, a mieszany śledczo-sporny nie należy jednak przeistaczać sąd w oskarżyciela. Skoro w sądzie pokoju nie będzie oskarżyciela, sąd będzie z konieczności i zbierał skrupulatnie dowody winy i później ferował wyrok. Obciąży to niesłychanie prace sądu i odbić się będzie mogło ujemnie na wymiarze sprawiedliwości. Zupełnie słusznie zauważył w swych wywodach pan Koral, że rola policji ograniczać się winna do zbierania materjału faktycznego i oświetlania go. Temu zadaniu odpowiedzieć może każdy obywatel, uznaje to i obowiązująca ustawa postępowania karnego, skoro stanowi, iż pełnomocnikiem w sprawach karnych może być każdy, to znaczy i osoba nie posiadająca spesjalnych kwalifikacji prawnych (art. 44 II P. K.). Tembardziej przeto sprosta swemu zadaniu policjant, obeznany z przepisami prawnemi i posiadający doświadczenie.

2) Jeśli zaś jak twierdzi p. Szenwic, policja nieszczególnie wywiązuje się ze swej roli oskarżyciela przed sądem, to wynika to stąd, że o ile nam wiadomo, policja często zapatruje się na oskarżenie przed sądem, jako na prostą i zbędną formalność i deleguje swych przedstawicieli tylko po to, by zadość uczynić wymogom prawa. Ten pogląd jest niesłuszny, policja winna się zajmować nietylko skierowaniem sprawy na drogę sądową, lecz baczyć by winny został ukarany w sposób należyty — z tych więc względów jest jej obecność konieczna.

3) Słuszny natomiast jest pogląd p. Szenwica na zbędność policji w wydziałach odwoławczych sądu okręgowego, skoro jest tam prokurator. Tu myśl p. Szenwica sięga znacznie głębiej. Położenie prokuratora w wydziale odwoławczym jest niewyraźne, nie jest on stroną, tylko wnioskodawcą. Nie oskarża, tylko wypowiada swój pogląd na sprawę.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych, w przedmiocie przejęcia dotychczasowej Straży Rzecznej na Wiśle przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Art. 1. Na podstawie art. 2 przepisów przejściowych do Ustawy z dnia 24-go lipca 1919 r. o Policji Państwowej, oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych w przedmiocie organizacji policji państwowej, pełniącej służbę na drogach wodnych, z dnia 18 lutego 1920 r., zarządza się co następuje:

Art. 2. Zorganizowana przez Ministerstwo Robót Publicznych dla ochrony ładunków aprowizacyjnych na rzece Wiśle straż rzeczna, pełniąca dotąd swe obowiązki przy głównych przystaniach, zostaje z dniem 1-ym kwietnia 1920 r. zlikwidowaną.

Art. 3. Funkcjonarjusze straży rzecznej pełniący dotąd swe obowiązki, o ile nie uchylą się od wstąpienia do policji państwowej, zostaną do niej wcieleni na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych ustawą z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej. Uchylający się od wstąpienia do policji państwowej nie otrzymają odprawy, nie przyjęci do policji państwowej — otrzymają trzymiesięczną odprawę.

Art. 4. Cały inwentarz żywy i martwy, będący w rozporządzeniu straży rzecznej, przejmuje z dniem 1 kwietnia 1920 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za rachunkiem międzyministerjalnym.

Art. 5. Techniczne wykonanie rozporządzenia w przedmiocie organizacji policji państwowej, pełniącej służbę na drogach wodnych oraz niniejszego rozporządzenia porucza się Komendzie Głównej Policji Państwowej.

Warszawa, dnia 26 lutego 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.
Minister Robót Publicznych
(—) Kędzior.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych, w przedmiocie organizacji Policji Państwowej, pełniącej służbę na drogach wodnych, na podstawie art. 2 przepisów przejściowych do ust. z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej (Dz. p. p. N-r 61. poz. 363).

Art. 1. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego na drogach wodnych, wyznacza się specjalne oddziały Policji Państwowej, których działalność ogranicza się w zasadzie na koryto rzeki, pas nadbrzeżny, przystanie i porty.

Art. 2. Oddziały te w obrębie danego okręgu policyjnego podlegają służbowo, gospodarczo i administracyjnie bezpośrednio odnośnym okręgowym komendom policji państwowej.

Art. 3. Stosownie do potrzeb i w zależności od lokalnych warunków oddziały te, w obrębie danej okręgowej komendy, dzielą się na poszczególne komisarjaty policji rzecznej, obejmujące określone odcinki dróg wodnych.

Art. 4. Kierownicy komisarjatów policji rzecznej podlegają okręgowej komendzie policji.

Art. 5. W zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych podlegają oddziały policji państwowej rzecznej miejscowym władzom administracyjnym państwowym.

Art. 6. Ogólne ustawy, przepisy i instrukcje oraz regulaminy policyjne obowiązują funkcjonarjuszy policji państwowej rzecznej.

Art. 7. Do szczególniejszych obowiązków funkcjonarjuszy policji państwowej rzecznej należą:

1) Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w zakładach i urządzeniach portowych w porozumieniu z organami żeglugi.

2) udzielanie pomocy organom żeglugowym w zakresie ogólnych funkcji policyjnych,

3) zestawianie protokułów w sprawach przekroczeń przepisów, stosowne do instrukcji organów żeglugowych;

4) udzielanie pomocy funkcjonarjuszom rządowym przy spełnianiu przez nich czynności służbowych;

5) nadzór nad wykonaniem przepisów o ochronie rybołóstwa, zapobieganie zanieczyszczaniu, zamulaniu oraz zatruwaniu drogi wodnej;

6) czuwanie, by na miejscach uznanych na rzece za niebezpieczne lub zakazane, nie kąpano się lub nie pojono zwierząt.

7) Służba ratownicza.

8) ochrona statków, które uległy rozbiciu, lub osiadły na mieliźnie, oraz zabezpieczenia osób, mienia pasażerów i ładunków.

O nieszczęśliwych wypadkach, jak rozbicie statków, osiadanie na mieliźnie lub pożary, policja zawiadamia natychmiast organy żeglugi.

9) Przedsiębranie odpowiednich czynności w celu zabezpieczenia osób i ich mienia w razie powodzi.

10) Ochrona przez konwoje transportów rządowych na wyraźne żażądanie odnośnych władz państwowych.

11) Utrzymanie porządku w portach i przystaniach, w szczególności przy kasach pasażerskich i bagażowych, po porozumieniu z władzami żeglugi.

Warszawa, dnia 18 lutego 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Wojciechowski
Minister Robót Publicznych
(—) Kędzior.

ROZKAZY
Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 4 III. 1920 № 41.

*** I. W związku z przyjęciem służby bezpieczeństwa na kolejach (rozkaz Nr. 32 z dn. 31 I. r. b.) polecam organizację tej służby posunąć do tego stopnia, aby cały stosunek służbowy z dn. 1 IV r. b. oparty był na niżej podanym podziale terytorjalnym:

Okrąg Warszawski:

Komisarjat Skierniewice obejmuje linje kolejowe:
1) Włochy — Skierniewice — Pływwia — do granicy województwa Łódzkiego;
2) Ożarów—Sochaczew—Łowicz—Domaniewice — do granicy województwa Łódzkiego;
3) Skierniewice — Łowicz — do Kutna.

Komisarjat Włocławek obejmuje linje kolejowe:
1) Kutno — Włocławek — Aleksandrów.

Komisarjat Mława obejmuje linje kolejowe:
1) Jabłonna — Mława — do granicy województwa;
2) Mława — Przasnysz.

Komisarjat Mińsk-Mazowiecki obejmuje linje kolejowe:
1) Ząbki — Borki — Tłuszcz — Urle;
2) Rembertów — Mińsk-Mazowiecki—Mrozy;
3) Wawer — Celestynów — do Pilawy;
4) Mińsk-Mazowiecki—Kołbiel—do Pilawy,
5) Dalekie — Mińsk-Mazowiecki — do Celestynowa.

Komisarjat Nasielsk obejmuja linje kolejowe:
1) Nasielsk — Lubicz;
2) Gójsk — Szczutowo.

Okrąg Łódzki:

Komisarjat Łódź Fabryczna obejmuje linje kolejowe:
1) Łódź — Koluszki.

Komisarjat Łódź-Kaliska obejmuje linje kolejowe:
1) Głowno — Łódź — Chojno;
2) Stryków — Koryta.

Komisarjat Koluszki obejmuje linje kolejowe:
1) Koluszki — Tomaszów;
2) Rogów — Koluszki — do Rędzin;
3) Rogów — Rawa.

Komisarjat Kalisz obejmuje linje kolejowe:
1) Skalmierzyce — Kalisz — Chojno.

Okrąg Kielecki:

Komisarjat Kielce obejmuje linje kolejowe:
1) Od Strzemieszyc—Kielce—do Skarżyska;
2) Kielce — Włoszczowa — Częstochowa.

Komisarjat Sosnowice:
1) Stacja pograniczna.

Komisarjat Radom obejmuje linje kolejowe:
1) Dęblin — Radom — do Skarżyska.

Komisarjat Herby:
1) Stacja pograniczna.

Komisarjat Ząbkowice obejmuje linje kolejowe:
1) Ząbkowice — Będzin — Sosnowice;
2) Ząbkowice — Strzemieszyce — Granica.

Komisarjat Skarżysko obejmuje linje kolejowe:
1) Sandomierz — Skarżysko — Tomaszów.

Komisarjat Częstochowa obejmuje linje kolejowe:
1) Rędziny — Częstochowa — do Ząbkowic;
2) Częstochowa — do Herbów.

Okrąg Lubelski:

Komisarjat Lublin obejmuje linje kolejowe:
1) Kepul — Lublin — do Łukowa;
2) Lublin — do Chełma.

Komisarjat Siedlce obejmuje linje kolejowe:
1) Od Mrozów — Siedlce — Fromołowo — do granicy województwa;
2) Siedlce — do Małkini.
3) Łochów — do mostu na Bugu.

Komisarjat Dęblin obejmuje linje kolejowe:
1) Pilawa — Dęblin — do Lublina.
2) Dęblin — do Łukowa.

Komisarjat Łuków obejmuje linje kolejowe:
1) Od Siedlec — Łuków — do Brześcia.

Okrąg m. st. Warszawy.

Komisarjat Warszawa Wiedeńska osobowa (do ul. Żelaznej).
Komisarjat Warszawa Wiedeńska, towarowa (do ul. Żelaznej);
Komisarjat Warszawa Kowelska,
Komisarjat Warszawa Piotrogrodzka;
Komisarjat Warszawa Brzeska.

Okrąg Białostocki.

Komisarjat Małkinia obejmuje linje kolejowe:
1) Małkinia — do Białegostoku
2) Małkinia — do Raszuja.
3) Ostrołęka — Przetycz.
4) Ostrołęka — Łapy.
5) Śniadowo — Łomża
6) Kolejka wązkotorowa: Ostrołęka, Myszyniec, Kolno.

Komisarjat Białystok.

Jednocześnie prostuje się p. 1 rozkazu Nr. 32 odnośnie komisarjatu na st. Łomża, który w myśl niniejszego rozkazu ma być przeniesiony na st. Małkinia.

*** II. W stosunku do wyższych urzędników państwowych policjanci, poza bezwzględnie grzecznem i taktownem zachowaniem się, które ich obowiązuje względem wszystkich obywateli, winni również zawsze mieć na uwadze specjalne uprawnienia tych urzędników, wypływające z zajmowanych przez nich stanowisk i wykonywanych czynności o ważnem znaczeniu państwowem. Uprawnienia te ściśle wyliczyć się nie dadzą, jednak każdy funkcjonarjusz policji, stojący na wysokości swego zadania, musi umieć się tak znaleźć wobec wyższych przedstawicieli władz państwowych, aby powaga stanowiska tychże i interesy państwowe nie ucierpiały.

W przyszłości nieumiejętne zachowanie się funkcjonarjuszów względem wyżej wspomnianych osób będzie traktowane jako dowód nieudolności, co pociągnie za sobą surowe kary.

*** III. Ofiarowywanie upominków zwierzchnikom, pozostającym na służbie, przez poszczególnych podkomendnych lub ogół ich jest niedopuszczalne.

Na ofiarowanie upominku zwierzchnikowi, opuszczającemu zajmowane stanowisko należy uzyskać pozwolenie przełożonej władzy ustępującego.

Komen. Główny Policji Wł. Henszel w. r.

To, co każdy policjant wiedzieć powinien.

Dekret w przedmiocie opłat od podań oraz od świadectw urzędowych.

Na wniosek Rady Ministrów postanawiam co następuje:

I. PODANIA.

Przedmiot.

Art. 1. Opłacie w myśl dekretu niniejszego podlegają podania, wnoszone do urzędów państwowych, mających siedzibę na ziemiach

polskich dawnego zaboru rosyjskiego, oraz załączniki do takich podań.

Art. 2. Dekret niniejszy nie ma jednak zastosowania do podań, wnoszonych do sądów i urzędów wymiaru sprawiedliwości.

Art. 3. Przepisy dekretu niniejszego, dotyczące podań, stosować należy—o ile nie postanowiono inaczej — również do załączników.

Art. 4. Jeżeli w myśl przepisów, obowiązujących pewien urząd państwowy, wolno pewnego rodzaju wnioski lub oznajmienia składać ustnie i jeżeli urząd odnośny, aby stwierdzić tego rodzaju ustne oświadczenie, sporządził protokuł lub inne pismo, które następnie petent podpisał, natenczas ów protokuł lub pismo, oraz jego załączniki, podlegają opłacie takiej, jaka przypadałaby w razie wniesienia podania tej samej treści.

Art. 5. Jeżeli dwie lub więcej osób wniosło podanie we własnem imieniu, albo jeżeli osoba, która wniosła podanie, uczyniła to w imieniu dwu lub więcej osób w charakterze ich prawnego zastępcy, lub pełnomocnika, natenczas opłata przypada z reguły tyle razy, ile osób wniosło podanie w imieniu własnem, lub ile jest osób, w których imieniu wniósł podanie prawny zastępca, lub pełnomocnik. Opłata jednokrotna przypada tylko o tyle, o ile odnośne osoby zgłosiły żądanie, w podaniu zawarte, jako współwłaściciele co do majątku wspólnego, lub o ile żądanie opiera się na jednym i tym samym tytule prawnym. Załączniki do podań, określonych w artykule niniejszym, podlegają zawsze opłacie jednokrotnej.

Uwolnienia przedmiotowe.

Art. 6. Opłacie w myśl dekretu niniejszego nie podlegają podania następujące:

1) zawierające wnioski w sprawach publicznych;

2) zawierające wiadomości, udzielone w myśl obowiązującego przepisu, albo na żądanie władzy, wystosowane w sprawie publicznej;

3) podania do władz oświatowych oraz do zakładów naukowych i szkolnych—z wyjątkiem podań w sprawach gospodarczych tych władz i zakładów;

4) dotyczące wyborów do Sejmu lub do ciał reprezentacyjnych samorządowych;

5) podania w sprawie służby wojskowej;

6) podania osób, które pozostają lub pozostawały na służbie państwa lub związków samorządnych oraz członków rodzin tych osób w sprawach, dotyczących stosunku służbowego;

7) o posady w urzędach państwowych;

8) wnoszone do urzędów państwowych, sprawujących zarząd majątkiem państwowym lub prywatnym, o ile dotyczą bezpośrednio eksploatacji tego majątku;

9) podania osób, korzystających z usług kolei żelaznej, poczty, telegrafu, telefonu lub innych urządzeń użyteczności publicznej, dotyczące tego stosunku do wspomnianych przedsiębiorstw, jeżeli te przedsiębiorstwa są własnością państwa, lub pozostają pod zarządem państwowym;

10) zawierające dane celem dokonania wymiaru lub poboru danin publicznych;

11) zawierające dane co do rodzaju lub wysokości danin publicznych lub innych kwot, wnoszonych do kas państwowych,—w szczególności też deklaracje płatnicze;

12) podania o zwrot nienależnie pobranych danin publicznych, jeżeli je uiszczono bez nakazu płatniczego władzy, powołanej do wymiaru odnośnej daniny, lub w kwocie wyższej, niż ustalona w nakazie płatniczym, albo w decyzji, wydanej wskutek odwołania się;

13) odwołania, określone w art. 28 dekretu niniejszego;

14) podania w sprawach przymusowego wywłaszczenia na użytek publiczny, wnoszone przez osoby, których majątek ulega wywłaszczeniu;

15) dotyczące ubezpieczeń przymusowych;

16) o udzielenie patentów na wynalazki, o ochronę wzorów rysunkowych i modeli oraz o ochronę znaków towarowych;

17) dotyczące spraw, należących do zakresu działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz urzędów podwładnych mu;

18) dotyczące spraw, należących do zakresu działania instruktora stowarzyszeń przemysłowo-rzemieślniczych;

19) wnoszone do urzędów, którym powierzona jest legalizacja statutów stowarzyszeń spółdzielczych oraz związków tychże i nadzór nad niemi, a dotyczące spraw powyższych;

20) wnoszone do Urzędów Ziemskich w postępowaniu, unormowanem dekretem Rady Regencyjnej z dn. 11 października 1918 r., Dziennik Praw poz. 22;

21) dotyczące ujawnienia czynów, zagrożonych karą w kodeksie karnym, albo w przepisach administracyjnych lub skarbowych;

22) o wydanie tymczasowego dowodu osobistego (rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 30 listopada 1918 r., Monitor Polski Nr. 223);

23) o wydanie świadectw urzędowych, wymienionych w art. 34 dekretu niniejszego pod LL. 5—7;

24) podania osób, którym sąd przyznał prawo ubogich, wnoszone do władz administracyjnych, a pozostające w związku ze sprawą, co do której uzyskano prawo ubogich;

25) podania osób, dotkniętych klęską żywiołową, o zapomogi lub ulgi przy stosowaniu obowiązujących przepisów;

26) podania, dotyczące spraw, należących do zakresu działania „państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników" oraz urzędów podwładnych mu.

Art. 7. Podanie, od którego opłatę uiszczono, zwrócone petentowi bez rozpatrzenia z powodu wniesienia do urzędu niewłaściwego, nie podlega opłacie ponownej, jeżeli petent złożył je następnie w urzędzie właściwym.

Uwolnienia osobiste.

Art. 8. Osobiste uwolnienie od opłat, unormowanych w części I dekretu niniejszego, przysługuje:

1) Państwu polskiemu;

2) związkom samorządnym, mającym siedzibę w Polsce;

3) kościołom i gminom wyznaniowym, przez Państwo polskie uznanym;

4) fundacjom, zakładom i zrzeszeniom, prawnie istniejącym, jeżeli siedziba tych instytucji znajduje się w Polsce, a za cel mają wyłącznie działalność dobroczynną albo naukową, oświatową, kulturalną lub religijną; uwolnienie to dotyczy również podań o legalizację.

Art. 9. Fundacjom, zakładom i zrzeszeniom, które mają na celu działalność określoną w art. 8, jeżeli ich siedziby znajdują się zagranicą, może być przyznane uwolnienie osobiste w drodze decyzji Ministra Skarbu.

Art. 10. Jeżeli jedno i to samo podanie wniosły dwie lub więcej osób, przyczem niektórym tylko przysługuje osobiste uwolnienie, natenczas osoby nie uwolnione obowiązane są solidarnie do uiszczenia całej opłaty.

Wysokość opłaty.

Art. 11. Opłata wynosi — o ile dekret niniejszy nie stanowi inaczej — 4 marki polskie od pierwszego arkusza i 2 marki polskie od każdego następnego arkusza.

Art. 12. Jeżeli podanie wniesiono w dwu lub więcej egzemplarzach, należy uiścić 4 marki polskie od pierwszego arkusza jednego z tych egzemplarzy i po 2 marki polskie od każdego następnego arkusza wspomnianego egzemplarza i od każdego arkusza innych egzemplarzy.

Art. 13. Jeżeli prócz egzemplarzy oryginalnych wniesiono jeden lub więcej odpisów podania, natenczas stosuje się art. 12, jak gdyby odpisy były egzemplarzami oryginalnemi.

(D. c. n.)

Odprawa Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

(Dokończenie).

Naczelnik Wydziału Wyszkolenia p. Wróblewski, referując sprawy swego Wydziału zaznaczył, że wyszkolenie zwolna postępuje; tem więcej jednak potrzebuje niesłabnącej energji i pracy, oraz pieczy pp. Komendantów okręgowych. Wywiadowcy urzędów śledczych, którzy przechodzą kurs specjalny w Wydziale IV, nie mogą się uchylać przejściu szkoły.

Naczelnik Wydz. Wyszk. wzywa pp. Komendantów okr. do zakładania po miastach świetlic i czytelń dla funkcjonarjuszów policji, które wpływać będą na ich umoralnienie i ustrzegą od demoralizującej zabawy i towarzystwa.

W związku z poruszoną przez p. Wróblewskiego sprawą zakładania czytelń dla funkcjonarjuszów, stawia p. Kaufman wniosek o urządzeniu przy komendach okręgowych ruchomych bibljotek. Wniosek przyjęto.

Naczelnik Wydziału IV p. Ludwikowski, rozpoczął referat swój od odpowiedzi p. Hoszowskiemu na zarzuty podniesione przez niego w swem sprawozdaniu t. j., o zbytecznej pisaninie, jakiej Wydział IV rzekomo wymaga i o niepowiadomieniu prokuratorów galicyjskich o istnieniu Centrali Inwigilacyjnej. Uzasadnia, że odpisy doniesień o morderstwach i ważniejszych przestępstwach potrzebne są do układania listów gończych, raportów dziennych, statystyki przestępczości i t.p. o istnieniu zaś Centrali Inwigilacyjnej powiadomione zostało narówni z innemi ministerstwami i ministerstwo sprawiedliwości. Prostują błąd, który wkradł się do rozkazu 31-go komisarjaty i ekspozytury prowadzą ogólną rejestrację osób poszukiwanych, a nietylko ze swego obwodu. Przypomina o przysłaniu do wyszkolenia w Wydziale IV fotografów, daktyloskopów i tresujących psy. Podnosi haniebny, urągający wszelkim pojęciom o higjenie, stan aresztów policyjnych, który skonstatował przy zwiedzaniu komisarjatów warszawskich. Komunikuje następnie, że w kwietniu wyjdzie szereg instrukcji i druków oraz wykonane zostaną znaczki dla detektywów. Zaznacza, że za skuteczną walkę z bandytyzmem nie są wypłacane należne premje i przypomina o potrzebie wstawienia w przyszłym prelimina rzu odpowiednich sum. Podnosi, że okólnik o wypłacaniu funkcjonarjuszom policji 25 proc. wartości wykrytych gorzelń nie jest stosowany jak również nie otrzymują funkcjonarjusze nagród za wykrywania przemytnictwa żywności.

Przedstawiciel Sekcji Bezpieczeństwa p. Krzymuski wyjaśnia, że sprawa ta nie jest jeszcze definitywnie załatwiona z ministerstwem aprowizacji.

Punkt piąty porządku dziennego: referował o sprawach kolejowych p. o. Inspektora pan Rauer.

P. Rauer omawiał w referacie swoim sprawę likwidacji straży kolejowej, poczem poruszył zagadnienie, wypływające dla policji, pełniącej służbę na kolejach z rozszerzeniem kompetencji dyrekcji warszawskiej do Torunia, podczas, gdy granice województwa dochodzą tylko do Aleksandrowa. Celem regulowania mogących stąd wyniknąć nieporozumień, zaproponował odkomenderowanie do dyrekcji warszawskiej wyższego funkcjonarjusza pol. w charakterze oficera łącznikowego.

Do wniosku tego przychylił się i p. Borecki, pozatym wskazał na konieczność opracowania ściślejszej instrukcji dla policji, kolejowej. Nakoniec zażądał od p. Rauera możliwie szybkiego ukończenia prac komisji likwidacyjnej.

Punkt szósty porządku dziennego objął referat naczelnego inspektora sanitarnego, d-ra Taraszkiewicza.

Dr. Taraszkiewicz podał do wiadomości, że obecna pomoc lekarska w policji zorganizowana jest prowizorycznie ostatecznie zaś uregulowaną będzie z uruchomieniem działalności kas chorych. Ze skasowaniem ministerstwa zdrowia przejdą lekarze okręgowi na etat policji, po powiatach zaś w dalszym ciągu działać będą lekarze kontraktowi. Dr. Taraszkiewicz przedstawił zebranym konieczność składania ścisłych raportów o stanie zdrowotnem podkomendnej policji, warunkach sanitarnych, w jakiem pracują i żyją, oraz podawanie ścisłych danych o kosztach ewent. leczenia chorych policjantów.

Siódmym punktem, porządku dziennego był referat insp. p. Jaroszewicza, dotyczący systemu rozlokowania policji w powiatach, mianowicie: konne posterunki powinny być rozlokowane na granicach powiatów w miejscach, pozbawionych komunikacji, rezerwę w powiecie. Starsz. przodownicy po winni być ulokowani w miejscowościach, będących większymi skupieniami ludności i tam, gdzie są sądy pokoju. W końcu wskazuje na konieczność przenoszenia funkcjonarjuszów z miejsc, z których pochodzą ze względu na dobro służby.

Zamykając posiedzenie zaznaczył p. Komendant Główny, że ostatnia odprawa odbyła się pod znakiem stopniowego jednoczenia się i zrastania administracyjnego ziem polski, takim symbolem jest po raz pierwszy obecny na posiedzeniu Komendantów reprezentant policji małopolskiej. Raz jeszcze podkreślił potrzebę podporządkowania się policji władzom administracyjnym i wezwał, żeby w wypadkach nieporozumień między komendami policji, a starostwami komendanci okręgowi nie interwenjowali sami, lecz zwracali się z prośbą o interwencję do województwa. W końcu Komendant Główny polecił zebranym rozstrzygać najgorliwszą opieke nad szkołami policyjnemi i ich rozwojem.

Komendant Główny Policji
W. Henszel w. r.

Adjutant
J. Płotnicki w. r.

Policja stołeczna

HERMAN CZERWIŃSKI.

PLAGA ZŁODZIEJSTWA.

(Dalszy ciąg)

Paserzy.

W sferze złodziei popularne jest twierdzenie, że „gdyby nie było meliny, miejsca do ukrycia lub sprzedaży skradzionych przedmiotów, nie byłoby doliny (kradzieży)".

Złodzieje nie mogą długo ukrywać zdobyczy, trawi ich gorączka, lęk i bojaźń ich ogarnia więc spieszą, aby zrealizować łup, do handlarzy i przekupniów, uprawiających „paserkę", innymi słowy na większą lub mniejszą skalę skup rzeczy ze świadomością, ich występnego pochodzenia.

Paserzy stanowią fatalny i wstrętny element przestępczy, gdyż dają podporę materjalną złoczyńcom i gwarancję, że zrabowane przez nich przedmioty znajdą łatwy popyt. Kosztem czynów występnych i cudzego nieszczęścia czerpią źródło zarobków swoich paserzy i oni to pośrednio powodują rozrost kradzieży.

Odróżniamy cztery kategorje paserów: 1) zawodowych, 2) przygodnych, ulicznych, 3) koniarzy i 4) wojskowych. Kodeks karny nakłada surowy wymiar kar na paserów. Kary atoli ich nie odstraszają. Paserstwo rozwija się i znajduje chętnych amatorów i pociąga sowitym, acz ryzykownym zarobkiem. Zazwyczaj zawodowe paserstwo uprawiają handlarze, sklepikarze, drobni rzemieślnicy, jubilerzy, krawcy, szynkarze i t. p.; paserstwo na wielką skalę prowadzą „grube ryby", zamożni „kupcy" i rutynowani geszefciarze, doświadczeni w swoim procederze i będący w stałym kontakcie z poważniejszymi złodziejami.

Paserzy, nabyte przez nich rzeczy zastawiają bezimiennie, anonimowo w lombardach i następnie handlują kwitami. Handel kwitami lombardowymi (kupno i sprzedaż) rozwinął się nadmiernie za byłych władz niemieckich, które w handlu tym nie widziały nic zdrożnego. Ostatnio jednak na objaw ten zwrócono szczególną uwagę i tym się też tłomaczą rozporządzenia policyjne, zakazujące oficjalnego uprawiania procederu, mającego wszelkie cechy potajemnego lombardu.

Najwięcej rozszerzyło się paserstwo za panowania b. okupacji, gdyż urzędnicy i żołnierze niemieccy sprzedawali co mogli różnym handlarzom, sklepikarzom i rzemieślnikom.

Do targowisk, na których najczęściej można natknąć się na kradzione rzeczy, należą: „Wołówka" (plac Broni), plac Kercelego i stara „Wołówka"; żelastwo i meble odnaleźć można w okolicach Dzielnej, Dzikiej i w in.

Handel kradzioną bielizną uprawiają przeważnie kobiety przekupki, które wynoszą na sprzedaż pojedyncze sztuki, skupują je zazwyczaj hurtem i mają wiele wspólniczek, z któremi dzielą się osiągniętymi zyskami.

Częste rewizje u paserów i w różnych podejrzanych lokalach, dokonywane przez policję i zatrzymywanie wogóle objektów, z pochodzenia których właściciele ich nie mogą się dostatecznie wylegitymować, dają stale pomyślne wyniki. Paser należy do rządu wyrafinowanych i najgorszego typu przestępców. Paser jest niejako podżegaczem, patronem i ojcem ludzi występku i zbrodni

---

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 6. III. 1920. № 1208. *** Dowództwo Okręgu Generalnego Warszawskiego zawiadamia mnie, iż Ministerstwo Spraw Wojskowych oddało zbiórkę szmelcu metalowego pochodzenia wojskowego T-wu Przemysłowemu „Metalurgja" w Warszawie (Królewska 23), przyczem nadzór nad wykonywaniem tego zlecenia został przekazany D.O.G. Celem przeszkodzenia pokątnemu handlowi przedmiotami, będącemi własnością Min. Spr. Wojsk. przez osoby nieuprawnione. Min. Spr. Wewnętrznych zawiadamia, że urządzanie zbiórki szmelcu metalowego pochodzenia wojskowego należy do czynności wyłącznie wymienionego Towarzystwa, które wykonywa to za pośrednictwem agentów, zaopatrzonych w specjalne legitymacje, wystawione przez Min. Spr. Wojsk. Agenci ci organizują zbiórkę, skupują od prywatnych posiadaczy już zebrane metale i grupują je we własnych składnicach, urządzanych w miarę potrzeby i zameldowanych w wydziałach artyleryjskich D.O.G. Skupowanie wymienionego szmelcu od osób wojskowych bezpośrednio lub za pośrednictwem osób cywilnych jest bezwarunkowo niedopuszczalne.

Powyższe podaję do wiadomości.

* * *

Rozkaz 7 III. 1920 № 1209. *** W razie palenia papierosów przez oficerów w teatrach, polecam zwracać się o interwencję do oficerów zajmujących mieisca Komendy miasta, a posiadających odpowiednie legitymacje, którzy będą winnych pociągali do odpowiedzialności.

*** Ze względu na wzmaganie się epidemji duru plamistego w Warszawie, Zarząd Tramwajów miejskich wydał zarządzenia usuwania z wozów tramwajowych osób niechlujnie ubranych i zawszonych.

Wobec powyższego polecam funkcjonarjuszom P. P. przychodzić, w razie potrzeby, z pomocą konduktorom, osoby zaś zawszone kierować do przymusowej dezynfekcji.

*** Uchwałą Magistratu m. st. Warszawy z dn. 23 lutego r. b. skasowane zostaje targowisko przy zbiegu Podwala z ul. Nowomiejską i na placyku przed domem № 50 (Podwale).

W myśl tej uchwały polecam wzbronić postoju wozów i handlu z nich oraz usuwać przekupniów. Wozy należy kierować na pl. Nowego-Miasta lub na Marjensztadt.

Targowisko na Szerokim Dunaju zostaje utrzymane, wzbroniony jest jednak na nim handel mięsem i wyrobami mięsnymi.

Rozkaz z d. 9. III. 1920. Nr. 1210 *** Wobec coraz częstszych wypadków samowolnego opuszczania służby przez funkcjonarjuszów policji bez uzyskania uprzedniego zwolnienia polecam pp. komisarzom uprzedzić wszystkich funkcjonarjuszów, że na mocy Ustawy o policji państwowej winni samowolnego opuszczenia służby będą pociągani do odpowiedzialności sądowej na zasadzie art. 37 tejże Ustawy, który przewiduje karę więzienia od 3 do 6 miesięcy.

Sprawdzając posterunki i patrole, przekonałem się o słabem wyrobieniu funkcjonarjuszów policji, nieznajomości niezbędnych instrukcji, szarż policyjnych i t. p. Przypominając Rozkaz dz. № 1188 z dn. 12 lutego r. b. o nauczaniu funkcjonarjuszów policji, polecam pp. komisarzom zwrócić większą uwagę na to, ażeby na posterunki nie byli wysyłani ludzie, nie znający obowiązków policjanta i zasadniczych instrukcji służbowych. Albowiem policjant na posterunku nie orjentujący się w zakresie swoich praw i obowiązków, może raczej szkodę niż pożytek sprawie bezpieczeństwa przynieść.

*** Komisarz Rządu upoważnił 12-tu niżej wymienionych członków Związku Zawodowego Robotniczego Przemysłu Mięsnego do wykrywania w obrębie Wielkiej Warszawy potajemnych rzeźni i mięsa niestemplowanego:

1) Czesława Stefańskiego, Koszykowa 50 m. 8.
2) Cezarego Górskiego, Marszałkowska 50 m. 10.
3) Apolinarego Wierzbowskiego, Solec 26 m. 11.
4) Antoniego Dąbrowskiego. Czerw.-Krzyża 4.
5) Romualda Filipskiego. „ „ 1.
6) Władysława Sładowskiego, Piotra Skargi 42 (kom. XXIV).
7) Edwarda Durjasza, Marszałkowska 79 m. 41.
8) Józefa Dajnerowicza, Brzeska 11 m. 178.
9) Antoniego Niesłuchowskiego, Świderska 8 m. 1 (kom. 17).
10) Teofila Przybylskiego, Al. Jerozolimskie 12.
11) Jana Przybyszewskiego, Tarczyńska 1 m. 6.
12) Bronisława Wiśniewskiego, Świderska 2.

Wywiadowcy ci, zaangażowani tytułem próby otrzymali tymczasowe legitymacje z terminem do dn. 10 kwietnia r. b., zaopatrzone podpisem Komisarza Rządu i fotografją. Funkcjonarjusze policji winni okazywać pomoc wywiadowcom na każde ich żądanie. Wywiadowcom nie wolno dokonywać rewizji bez udziału policji.

*** Podaję do wiadomości, że od dnia 1 b. m. nastąpił nowy podział komisarjatów pomiędzy budowniczych okręgowych, a mianowicie: budowniczy p. Antoni Wójcicki (Wilcza 24) objął komisarjaty 2, 3, 4, 5, 12 i 26; p. Apolonjusz Nieniewski (Marszałkowska 33)—9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23; p. Włodzimierz Pawłowski (Polna 66)—6, 7, 8, 10, 19 i 22 i p. Władysław Gostyńsk (Niecała 1)—1, 14, 15, 17, 18, 24 i 25.

*** Drukarnia państwowa uskarża się, że funkcjonarjusze policji nie puszczają platformy wymienionej drukarni na niektóre ulice, powodując się ogólnemi przepisami o ruchu miejskim. Wobec tego polecam pp. Komisarzom pouczyć podwładne im organy, że platforma drukarni państwowej ma prawo kursowania po wszystkich ulicach m. st. Warszawy bez ograniczenia godzin.

* * *

Rozkaz z d 10. III. 1920 r. № 1211. *** Wobec przeniesienia komisarza 12 kom. Stefana Chluskiego na stanowisko komendanta pow. Białostockiego wyrażam Mu podziękowanie za gorliwą i owocną pracę od początku b. Straży Obywatelskiej aż do chwili obecnej.

W związku z powyższym polecam z dn. 10 marca r. b. komisarzowi 9 kom. J. Librowiczowi objąć obowiązki komisarza 12 komisarjatu, a komisarza W. Klamrzyńskiego pozostawiam jako kierownika 9 komisarjatu.

Protokuły zdawczo-odbiorcze polecam nadesłać do Sekcji I-ej, oraz odpisy tychże odnośnym nadkomisarzom inspekcyjnym.

Komisarz 14 kom. Gustaw Lichtensztejn po powrocie do zdrowia objął obowiązki służbowe z d. 8 marca r. b.

* * *

Rozkaz d 12 III. 1920 № 1213 *** Udzielam pochwały: st. przodownikowi 14 kom. Janowi Federmanowi za gorliwość i energję wykazaną przy wytropieniu zbiegłej aresztantki;

przodownikom 6 kom. Mieczysławowi Kożonowi i Stanisławowi Gryglasowi za gorliwą prace i umiejętne przeprowadzenie dochodzenia, dzięki czemu odnalezione zostały skradzione 3 konie wojskowe, bryczka i wóz, oraz ujęci sprawcy kradzieży.

*** Władze wojskowe komunikują, że do obecnego poboru nie stawiła się duża liczba popisowych. Wobec tego polecam pp. komisarzom wydać odpowiednie zarządzenia, by uchylający się od powinności wojskowej, dostarczeni byli do właściwych komend uzupełnień.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych i elektrycznych:

Zapalanie godz. 7.15 wiecz.
Gaszenie godz. 6.— rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Instrukcja dyżurów teatralnych dla dyżurnych komisarzy.

W niżej podanych teatrach oficerowie P. P. pełnię stałe dyżury w czasie przedstawień:

1. Wielki, 2. Rozmaitaśći, 3. Nowości, 4. Letni, 5. Polski, 6. Reduta.

Prócz wyżej wymienionych teatrów w czasie sezonu dyżury wyznaczone są również w cyrku.

Przepisy ogolne.

1. Do pełnienia dyżurów w każdym z wyszczególnionych wyżej teatrów, oraz cyrku delegowany będzie komisarz, który z uwagi na ciężące na nim różnorodne obowiązki, korzysta z prawa wyręczania się podkomisarzem. Odpowiednią ilość przodowników i posterunkowych wysyła Rezerwa P. P. Po skończonem przedstawieniu i złożeniu przepisanego raportu dyżurnemu komisarzowi, przodownik Rezerwy dokonywa zbiórki przyprowadzonych posterunkowych i odprowadza ich do Rezerwy lub też zwalnia na miejscu. Przy opuszczaniu teatru przez publiczności policja wychodzi ostatnia.

2. Ilość funkcjonarjuszów P. P. delegowanych do poszczególnych teatrów i miejsc widowisk określa się podług następującego planu:

n o r m a l n i e:

Teatr Wielki: Komisarz, przodownik i 5 posterunkowych
„ Rozmaitości: Komisarz, przodownik i 4 posterunk.
„ Letni; Komisarz, przodownik i 4 posterunkowych
„ Nowości: Komisarz. przodownik i 4 posterunk.
„ Polski: Komisarz, przodownik i 4 posterunkowych
„ Reduta: Komisarz, przodownik i 4 posterunkow.
„ Cyrk: Komisarz, przodownik i 4 posterunkowych.

U w a g a I: na przedstawienia galowe obowiązywać będą specjalne zarządzenia Komendanta Policji.

U w a g a II: podczas przedstawień popołudniowych dyżur przypada Komisarzowi będącemu wyznaczonym tegoż dnia dnia na przedstawienie wieczorne.

3. Delegowanie funkcjonarjuszów P. P. do teutru Małego i Filharmonji obowiązuje miejscowy komisariat.

Do teatru Małego delegować należy przodownika z potrzebną liczbą posterunkowych. Do Filharmonji na koncerty i inne widowiska, prócz przedstawień kinematograficznych, delegować należy mł. podkomisarza z odpowiednią liczbą posterunkowych. Sprawowanie dyżuru na wielkich koncertach w Filharmonji należy do obowiązków miejscowego komisarza.

Wszelkie inne teatrzyki, większe kinematografy, oraz inne miejsca rozrywek obsługiwane być powinny środkami miejscowych komisarjatów.

4. Wszyscy funkcjonarjusze P. P. pełniący służbę w teatrach powinni zachowywać się z należytą godnością i powagą i posiadać wygląd czysty i schludny.

5. Dyżurny komisarz oraz wyznaczeni na służbe funkcjonarjusze niższych stopni powinni być uzbrojeni. Szarże oficerskie P. P. oraz wszyscy funkcjonarjusze P. P. niższych stopni, obecni na widowni. jak również w kuluarach teatralnych w charakterze widzów, obowiązani są pozostawić szable oraz wszelkie inne uzbrojenia w szatni.

Wyjątek stanowią jedynie komisarz miejscowy oraz szarża delegowana przez niego do sprawowania kontroli.

6. Funkcjonarjuszom P. P. zabrania sie oklaskiwania artystów i wyrażania głośno zadowolenia lub niezadowolenia.

7. Siedzenie na miejscach podczas antraktów jest niedozwolone. Zająć miejsce wolno dopiero przed samem rozpoczęciem widowiska.

8. Palenie tytoniu szarżom oficerskim P. P. oraz funkcjonarjuszom niższych stopni, będącym na służbie, jest bezwzględnie wzbronione.

Obowiązki dyżurnego komisarza.

Dyżurny komisarz obowiązany jest przybyć do teatru na 15 minut przed rozpoczęciem widowiska. Po przyjęciu od dyżurnego przodownika raportu o rozstawionych posterunkach, komisarz sprawdza osobiście, czy wyznaczeni na służbę funkcjonarjusze znajdują się na właściwych miejscach, oraz czy urządzenia przeciwpożarowe są w należytym porządku. Sprawdzić również należy czy do teatru została wydelegowana odpowiednia liczba szeregowców Straży Ogniowej. Szeregowców Straży Ogniowej powinno być 5-ciu w każdym teatrze, z czego 3-ch za kulisami, 2-ch zaś rozmieszczonych na piętrach. Dyżurny komisarz ma obowiazek czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem nietylko na widowni, lecz i w obrębie całego gmachu. Powinien on przestrzegać, aby nie było wykroczeń przeciwko spokojowi publicznemu, zwracać uwagę, aby nie było wykroczeń przeciwko spokojowi publicznemu, zwracać uwagę, aby na widowni i w kuluarach nie znajdowały się osoby podejrzane, aby nikt z publiczności nie wchodził na widownię po rozpoczęciu widowiska, aby nie palono tytoniu w miejscach na ten cel nieprzzznaczonych, aby w palarniach wentylatory służące do przewietrzania palarni funkcjonowały prawidłowo, aby naczynia blaszane, umieszczone w palarniach jako popielniczki, napełnione były wodą, aby nie dostawiano krzeseł w przejściach i t. p. Należy również zwracać baczną uwage na lampy bezpieczeństwa, które przez cały czas trwania widowiska powinny być zapalone. Do obowiązków komisarza należy również sprawdzenie i niedopuszczanie do zajmowania miejsc urzędowych przez osoby niemające do tego prawa.

Na odpowiedzialności komisarza spoczywa wydawanie wszelkich zarządzeń nadzwyczajnych, przekraczających normy regulaminu służbowego w teatrach np. decyzja co do aresztowania, wyprowadzania z gmachu teatralnego osobników zakłócających spokój publiczny, zarządzenia na wypadek pożaru, paniki i t. p. Po całkowitem rozejściu się publiczności po skończonem przedstawieniu dyżurny komisarz przyjmuje raport od dyżurnego przodownika oraz zwalnia pełniących służbę podkomendnych.

Dyżurny komisarz powinien przyjąć raport dyżurnego przodownika i podpisać piśmienny przydział.

O odbyciu dyżuru powinna być uczyniona odpowiednia adnotacja w raporcie dziennym komisarjatu. O wszelkich zauważonych niedokładnościach dyżurny komisarz obowiązany jest składać specjalny raport do Działu Służbowego. Dyżurny komisarz powinien być w pełnem umundurowaniu i znajdować się przez cały czas służby przy szabli.

W razie przybycia do teatru Komendanta P. P. lub jego Zastępcy, dyżurny komisarz powinien podejść na korytarzu i złożyć przepisayy raport służbowy.

Zajmowanie miejsc dyżurnego komisarza przez rodzinę lub osoby znajome komisarza jest zabronione.

Obowiązki dyżurnego przodownika.

Po przybyciu do gmachu teatralnego wraz z posterunkowemi na pół godziny przed rozpoczęciem widowiska, dyżurny przodownik obowiazany jest:

1. rozstawić posterunki podług następującego planu:

1 posterunkowy przed gmachem teatru,
1 posterunkowy przy kasie teatralnej,
pozostali po jednym na każdem piętrze.
N. B. posterunkowy czuwający nad porządkiem przy kasie, po jej zamknięciu przechodzi na służbę wewnątrz teatru.
Posterunkowy przed teatrem pozostaje do końca służby, zwracając uwagę na ruch kołowy.

2. Sprawdzić, czy węże pożarowe znajdują się we właściwym miejscu.

3. Sprawdzić lampy bezpieczeństwa.

4. Sprawozić, czy delegowani szeregowcy Straży Ogniowej znajdują się na wyznaczonych miejscach.

5. Złożyć raport dyżurnemu komisarzowi o rozmieszczeniu posterunków, oraz o swych spostrzeżeniach i poczynionych zarządzeniach.

6. Sprawdzać posterunki tak wewnętrzne jak i zewnętrzne podczas trwania przedstawienia i po jego ukończeniu.

7. Czuwać nad zachowaniem się w teatrze funkcjonarjuszów niższych stopni znajdujących się na służbie, jak również w charakterze widzów.

8. Dopilnować, aby publiczność nie wchodziła na widownię po rozpoczęciu się przedstawienia.

9. Aby światła w kuluarach i przejściach podczas trwania przedstawienia było zredukowane do minimum.

10. Sprawdzić, czy posterunki Straży Ogniowej schodzą dopiero po zupełnem opróżnieniu teatru przez publiczność i artystów.

11. Dopilnować, aby wszystkie zapasowe wyjścia nie były zamykane na klucz lecz tylko na górną zasuwę.

12. Aby nad wszystkiemi wyjściami były oświetlone lampa napisy „Wyjście".

13. Nie zezwalać na przebywanie w kuluarach teatralnych, a szczególniej przy szatniach osób oczekujących na opuszczającą teatr publiczność i wogóle zwracać uwagę na osoby podejrzane. Pozatem przodownik w każdej chwili powinien bys do dyspozycji dyżurnego komisarza, znajdować się na wyznaczonem miejscu, obcodzić w antraktach wyższe piętra widowni i orjentować się dokładnie w porządkach i zarządzeniach teatralnych.

O przyjeździe do teatru Komendanta P. P. lub jego Zastępcy jak również wyższych szarż i władz oraz o wypadkach nadzwyczajnych należy natychmiast raportować dyżurnemu komisarzowi. Opuścić swe stanowisko dyżurny przodownik może dopiero po całkowitem rozejściu się publiczności i złożeniu raportu służbowego.

Obowiązki posterunkowych.

Podczas pełnienia dyżurów w teatrze posterunkowy nie może opuszczać stanowiska wyznaczonego mu przez przodownika. Posterunkowi pełniący służbę wewnątrz teatru obowiązani są

1. Czuwać nad porządkiem publicznym zarówno na widowni, jak w korytarzach teatralnych.

2. Zwracać baczną uwagę na osoby podejrzane.

3. Usuwać z widowni osoby zakłucające spokój publiczny.

4. Przestrzegać. aby publiczność nie paliła tytoniu w miejscach na ten cel nieprzeznaczonych.

5. Podczas dyżuru przy kasie baczyć, aby publiczność nie tłoczyła się, lecz stawała w rzędzie, oraz nie dopuszczać do niedozwolonego handlu biletami teatralnemi.

Posterunkowy pełniący służbę przed podjazdem teatralnym powinien regulować ruch kołowy, zwracać uwagę, aby powożący przestrzegali przepisy o drogach dojazdu i odjazdu, oraz przestrzegać zarządzeń tyczących się zapłaty dorożkarzom, wiozącym publiczność do teatrów bądź z góry, bądź też w drodze.

Uiszczanie zapłaty przed podjazdami teatralnemi nie może być dopuszczone. Po całkowitem rozejściu się publiczności posterunkowi melduja o przebiegu dyżuru przodownikowi i mają prawo opuścić teatr nie wcześniej, jak po otrzymaniu zezwolenia dyżurnego komisarza.

Obowiązki wywiadowców.

Delegowany do teatru wywiadowca Urzędu Śledczego powinien meldować się dyżurnemu komisarzowi. Obserwując publiczność i zwracając się do osób poszczególnych, wywiadowca obowiązany jest zachowywać się taktownie i stosować jaknajdalej idącą uprzejmość. Wywiadowcom wzbronione jest przesyłanie osób podejrzanych do komisarjatu bez wiedzy dyżurnego komisarza, jak również zabieranie w tym celu posterunkowych z wyznaczonych im stanowisk.

Instrukcja o drogach dojazdu i odjazdu do Teatrów Warszawskich.

T e a t r W i e l k i. Dojazd na przedstawienia dozwolony jest tylko od ulicy Wierzbowej. odjazd zaś w stronę ulicy Nowo-Senatorskiej.

Po przedstawieniu odjazd w stronę Wierzbowej.

Pojazdy (powozy, karety, dorożki i samochody) zamówione powinny oczekiwać od ul. Nowo-Senatorskiej pod skwerem do podjazdu Teatru i w razie potrzeby mogą zająć całą szerokość pomiędzy filarami i skwerem; pojazdy niezamówione zajmują miejsce od podjazdu od ulicy Wierzbowej i w środku pl. Teatralnego pomiędzy dwiema latarniami gazowemi. (Pojazd zwrócony być powinien końmi w stronę teatru).

T e a t r R o z m a i t o ś c i. Dojazd jak przy jeździe normalnej. Odjazd lewą stroną ulicy od podjazdu teatru Rozmaitości. Oczekujące Pojazdy powinny być ustawione na ul. Niecałej od Saskiego Ogrodu po prawej stronie (nieparzystej) i na ulicy Wierzbowej od Niecałej do Fredry przy chodniku, zwrócone końmi w stronę pl. Saskiego. W razie większej ilości oczekujących pojazdów powinny być one ustawione wzdłuż Saskiego Ogrody na ul Fredry. W razie gdyby pojazd miał się kierować w stronę p.. Teatralnego, powinien być skierowany przez ul. Trębacką.

T e a t r N o w o ś c i. Dojazd dozwolony jest ul. Daniłowiczowską i Hypoteczną, odjazd w ul. Długą. Określona liczba 12 pojazdów zamówionych powinna być uszykowana w rzędach na podwórzu teatralnym. Pojazdy przybywające ponad powyższą liczbę oczekiwać powinny na ulicy Hypotecznej po stronie parzystej do

T e a t r L e t n i. Ruchem kołowym kierować należy w ten sposób, aby dorożki po dowiezieniu publiczności do teatru natychmiast wyjeżdżały z powrotem. Wyjątek stanowią tylko zamówione pojazdy, które ustawiać należy w miejscu przeznaczonem.

T e a t r P o l s k i. Ruch pojazdów kierować należy przy przejeździe na przedstawienia przez ulice Oboźną na Sewerynów, przy odjeździe zaś odwrotnie

T e a t r M a ł y - F i l h a r m o n j a. Ruch dorożek przy podjeździe kierować ulicą Jasna od strony Ś-to-Krzyskiej. Przy odjeździe w stronę przeciwną, a mianowicie w stronę ul. Moniuszki, Jasnej i Placu Dąbrowskiego (Zielony).

D o z ó r n a d k a b a r e t a m i, t e a t r z y k a m i i k i n e m a t o g r a f a m i. 1. Sprawdzać, czy ustawienie krzeseł i ich ilość jest zgodna z zatwierdzonym planem, który powinien wisieć w miejscu widocznem w poczekalni.

2. Przestrzegać. aby nie były dostawiane dodatkowe krzesła

3. Aby publiczność nie tłoczyła się przy drzwiach na widownię, oczekując przerwy; publiczność wychodząca powinna mieć swobodne wyjście.

4. Przestrzegać, aby do kabiny nie były dopuszczane osoby postronne, by adarat był obsługiwany przez mechanika, mającego na to pozwolenie, by w kabinie znajdowało się stale wiadro z wodą i ścierka.

5. Przestrzegać, aby na widowni były zapalone światła nad napisami „wyjście", by źródło światła było w niezależności od ogólnej instalacji (mogą być palone lampy naftowe, świece lub elektryczność z akumulatorów).

6. Sprawdzać, czy drzwi zapasowe nie są zamykane na klucz (mogą być zamknięte jedynie na górną zasuwę).

7. Aby na widowni były umieszczane napisy „palić nie wolno".

ZAGINIĘCIA.

W dn. 21 stycznia r. b. wyszła z domu N. 24 m. 20 przy ul. Dobrej Żofja Górecka, lat 16 i więcej nie powróciła. W razie ujawnienia należy zawiadomić matkę jej Joanne Górecką, Dobra 24 m. 20.

Przed trzema tygodniami ze Schroniska dla bezdomnych dzieci na Bielanach zbiegł Tadeusz Tymiński lat 11, brunet, wzrostu średniego. W razie odszukania należy zawiadomić Sekcje I-a Komendy Policji i Schronisko na Bielanach.

CENNIK POSŁAŃCÓW

zatwierdzony przez Radę Miejską d. 15 stycznia 1920 r.

1) Za odniesienie listu lub pakunku nie przewyższającego 5 kilogramów wagi:

a) w obrębie całej Warszawy z wyjątkiem Pragi 3 mk.

b) za takiż kurs z odpowiedzą i czekaniem do 10 minut 5 mk.

2) Za odniesienie listu lub pakunku nie przewyższającego 5 kilogramów wagi:

a) z Warszawy na Pragę do tamtejszych dworców kolejowych Petersburskiego, Brzeskiego i Cytadeli 5 mk.

b) za takiż kurs z odpowiedzią 7 mk.

3) Za odniesienie listu lub pakunku do miejscowości położonych w obrębie komisarjatów podmiejskich cena według umowy.

4) Za wynajęcie posłańca na godziny:

a) za 1-szą godzinę 4 mk.

b) za następne godziny 3 mk.

5) Za oczekiwanie na odpowiedź ponad 10 minut:

a) do pół godziny 1 mk.

b) za godzinę 2 mk.

6) Za przeniesienie bagażu cięższego nad 5 kilogramów według umowy.

7) Powyższy cennik obowiązuje w ciągu dnia od g. 8-ej rano do 8-ej wiecz.: poza temi godzinami opłata podwyższa się o 50 proc.

8) Opłatę należy uiszczać z góry.

UWAGA 1. Za przenoszenie przedmiotów, które wymagają szczególnej pieczołowitości, jak lustra, obrazy, dzieła sztuki itp. dopłata według umowy.

UWAGA 2. Co do warunków wykonywania wszelkich innych zleceń nie objętych niniejszym cennikiem, lecz które mogą być spełniane przez posłańców, np. przewóz mebli i innych ruchomości zawierać należy osobne umowy

KORESPONDENCJE.

JAK WYKRYŁEM ZBÓJA.

Dnia 3 lutego r. b., zostałem wezwany do wsi Kępy Kiełpniskiej, gm. Młociny, z powodu dokonanego tam napadu bandyckiego na dom Józefa Falińskiego. Bandyci torturowali Falińskiego w sposób zwierzęcy, aby wydostać od niego ukryte pieniądze. Jeden z bandytów nadcinał skórę na plecach ofiary i darł pasy. Przystąpiłem do badania poszkodowanych i oględzin miejsca. Ze zdobytych danych ustaliłem, że bandytów było pięciu, wszyscy ludzie młodzi. Powierzchowność ich określono mi dosyć ściśle. Ślady wskazały, że bandyci oddalili się z łupem w stronę wsi Sadowej, gm. Cząstków, pow. Warszawskiego. W czasie rabunku herszt bandy do jednego z uczestników zawołał „Bolek". To były wszystkie dane, jakie otrzymałem na miejscu. Zestawiłem je ze złą opinją o Sadowej, co skłoniło mnie do skontrolowania ksiąg gminnych i porównania rysopisu bandyty mającego imię Bolka ze wszystkimi rówieśnikami, Bolkami, zamieszkałymi na wsi Sadowej. Najpodobniejszym okazał rysopis Bolka Chorosza. W domu go nie zastałem. Rodzina dawała niepewne i wykrętne odpowiedzi. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że jestem na właściwym tropie. Dla uspokojenia bandytów, na dni kilka pozornie zaniechałem dalszego dochodzenia, czyniąc bardzo ostrożne wywiady i stale obserwując siedzibę Choroszów. W trakcie tych kilku dni, jeszcze jedna okoliczność utwaliła moje przekonanie, że Chorosz jest zamieszany w sprawie napadu, a mianowicie sołtys Guzowski, wskazał mi czas i miejsce na szosie, w którym spotkał w dniu krytycznym Chorosza Bolka, Nowosielskiego Piotra i trzech jeszcze innych chłopców, wszystkich z wyglądu podobnych do poszukiwanych bandytów.

Zestawienie pory narady tej na szosie z porą napadu na Falińskiego, dało mi w wyniku czas jaki spotrzebowałem na przejście od wskazanego miejsca do zagrody Falińskiego. Po ustaleniu tej okoliczności zdwoiłem ostrożność i ścisłość swego nadzoru nad domem Choroszów, w Sadowej. Czwartego, zdaje się dnia nad wieczorem, krążąc po drogach wiodących do Sadowej, której — muszę dodać — mieszkańców, jak i okolicznych wsi, znałem bardzo dobrze, spostrzegłem zdala na szosie obcego sobie młodzieńca, który skręcił polami ku Sadowej. Chyłkiem i niespostrzeżenie szedłem w ślad za nim. Przeczucie mnie nie zawiodło: nieznajomy wszedł do domu Choroszów. Zawezwałem pomocy sołtysa i miejscowego policjanta i znienacka wpadłem do mieszkania Chorosza. Zastałem nieznajomego. Papierów przy sobie nie miał żadnych, przybycie swoje tłomaczył przyprowadzeniem wnuczki Chorosza od krewnych. Zrozumiałem, że przybysz musiał przynieść wiadomości od Bolka. Przedsięwziąłem ścisłą rewizję w mieszkaniu i między szufladą, a przegródką znalazłem pożądany dowód — kartkę Bolka do ojca uspakajającą go co do swojej osoby i zlecającą pewne sprawy do załatwienia. Wzięty na spytki posłaniec wskazał miejsce pobytu poszukiwanego. To wystarczyło do osiągnięcia zupełnego sukcesu, który uwieńczył moje zabiegi. Reszta to już zwykłe poczynanie policyjne, aresztowania, badania, przyznanie się Bolka Choroszny, który wskazał wspólników i miejsca ich pobytu, oraz gdzie zostały przechowane przedmioty zrabowane. Mówić o tem nie będę, bo chodziło mi właściwie o podkreślenie faktu, że dla dochodzenia najdrobniejszy szczegół, nieznacząca okoliczność rozmowa i obserwacja moga mieć zasadnicze znaczenie.

W. Płosiski mł. przod.
gm. Cząstków, pow. warszawski.

—:—

OTWARCIE SZKOŁY POLICYJNEJ W SOSNOWICACH.

Podniosły i uroczysty nastrój towarzyszył otwarciu w dn. 16 lutego, szkoły dla niższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej p. będzińskiego w Sosnowicach. Na uroczystość tę, oddawna oczekiwaną i upragnioną przybyli: z Warszawy p. Bolesław Wróblewski, kierownik Wydziału wyszkolenia przy komendzie głównej P. P., oraz z Kielc p. Barwicz, komendant okręgu kieleckiego. Gości powitali oficerowie policyjni w ordynku, przy dźwiękach orkiestry, oraz uczniowie szkoły policyjnej w rozwiniętym froncie. Z miejscowych uczestniczyli w uroczystości: starosta pow. będzińskiego p. Popielowski, prezydent Będzina p. Rypp, prezydent Sosnowca p. Jankowski, lekarz powiatowy dr. Sąsiewski, prokurator sądu okręgowego p. Wintuszko, jego pomocnik p. Czesław Lipski oraz liczny poczet oficerów policji z całego powiatu.

Lokal szkoły przedstawia się bardzo mile i, jak na obecnie trudne warunki mieszkaniowe — niemal wzorowo. Zarówno sala wykładowa, jak sypialnia — przestronne, wysokie, widne i suche. Porządek bez zarzutu. Również miłe wrażenie czyni jadalnia.

Uroczystości otwarcia szkoły towarzyszyło szereg przemówień, wskazujących cel i zadania współczesnej policji państwowej, zwłaszcza zaś policji polskiej, która pierwsza swe poczynania przeprowadzać musi w anormalnych warunkach, jakie, wyzwolona z niewoli Ojczyzna, musi przeżywać, a w dodatku — śród uprzedzenia do policji społeczeństwa, nie mogącego się jeszcze otrząsnąć z przykrych wrażeń, jakie działalność poprzedniej policji, zarówno zaborczej, jak okupacyjnej, po sobie pozostawiła.

Policja polska musi być zasadniczo inną. Drogi w tym kierunku wskazał w swem przemówieniu powitalnem inspektor Wróblewski: Policjant polski jest wykonawcą prawa, stanowionego przez cały naród, w osobie jego wybrańców w Sejmie. Prawo to zmierza do wolności i swobody ogółu obywateli przez tamowanie wybryków jednostek szkodliwych. Przez umiejętne, rozumne i przychylne dla obywateli stosowanie przepisów, policjant pozyska zaufanie społeczeństwa. Ale niedość być uprzejmym, stanowczym i bezwzględnie uczciwym. Trzeba posiąść cały szereg wiadomości, aby być światłym wykładnikiem tego prawa i wiedzieć jak znaleść się i zachować w każdym wypadku. Te pouczenia da funkcjonarjuszowi policji szkoła. Pouczy go ona też, że na przedstawiciela porządku i bezpieczeństwa zwrócone są zawsze oczy ogółu, że zatym zachowanie jego mus być, zarówno na służbie, jak poza nią, wzorowe i nienaganne.

Komendant policji pow. będzińskiego par Wintuszko zapoznał obecnych z trudnościami, jakie trzeba było przezwyciężyć, aby powsiąść szkołę zawodową i jak brak jej dawał się odczuwać. Obecnie, dzięki poparciu organów naczelnych, dzieło się ziściło i ziści się niewątpliwie, dzięki szkole, ogólne pragnienie, aby policjant odpowiedział, stawianym mu przez społeczeństwo własne, zadaniom. Okrzykiem na cześć i podziękę kierownikom Policji, z komendantom głównym p. Henszlem i jego zastępcą p. Borzęckim na czele zakończył p. W. swe przemówienie.

— Niech żyjal — długo brzmiało śród zebranych.

P. inspektor Barwicz, komendant okręgu kieleckiego zaznaczył, że dotąd policja niedostatki swe usiłowała zastąpić dobrą wolą. Obecnie dobrą tę wolę ukształci i udoskonali, a podniesie znajomość przedmiotu.

Dr. Gąsiewski zaznaczył, jak doniosłe, a dobroczynne dla kraju skutki przyniesie dbałość ukształconej policji o zachowanie warunków zdrowotności i czystości.

Prezydent m. Sosnowic p. Jankowski wyraził żywe zadowolenie, zarówno miasta jak całej okolicy, z powstania nowej placówki, wychowującej dzielnych ukształconych pracowników dla zmartwychwstałej Polski i zaintonował Rotę, którą chóralnie odśpiewali uczniowie szkoły.

Zwiedzenie gmachu szkolnego, przegląd pieszego i konnego oddziałów policji miejscowej oraz dokonanie zdjęć fotograficznych zakończyły pamiętny dla Zagłębia dzień.

Żegnano się serdecznie, winszując sobie, aby jaknajprędzej ziściło się i drugie pragnienie — utworzenia choćby wieczornych, po kilka godzin w tygodniu, kursów dla wyższych funkcjonarjuszów policji pow. będzińskiego.

Sosnowiec. —ego—

KRONIKA.

Z DZIAŁALNOŚCI POLICJI.

— Policja warszawska ujęła w tych dniach niebezpiecznego bandytę, Józefa Dębowskiego, dezertera z oddziału halerczyków, który brał udział główny w kilku napadach bandyckich w okolicach Łukowa, a pojmany, wraz z dwoma innymi, zdołał sam uciec w drodze do sądu w Łukowie. Różne wskazówki naprowadziły policję na trop, że zbiegły Dębowski znajdował się w Warszawie. Dalsze poszukiwania stwierdziły, że istotnie D. jest w Warszawie. Zarządzony pościg okazał się bardzo trudnym, ponieważ skonstatowano, że D. posiada w Warszawie 16 kochanek, które pełniły nieustanne straż bezpieczeństwa nad nim, a tak czujną, że na wyraźny trop jego nie można było natrafić, ani odkryć miejsca pobytu. Dopiero jeden z urzędników policji, dowiedziawszy się trafem, że D. obstalował dla jednej z kochanek buciki eleganckie, na które dał zadatku 1000 marek, zaczął śledzić sklep obuwia, gdzie buciki czekały na odbiór, przewidując, że prędzej czy później bandyta przyjdzie po obstalunek. Przewidywania nie zawiodły. Bandytę ujęła policja w tymże sklepie. Po aresztowaniu wskazał D., miejsce przechowywania broni i różnych intensyljów bandyckich.

Dębowski stanie pod sądem doraźnym.

— Dnia 10 b. m. niejaka J. Gredulukowa, zamieszkała przy ul. Raszyńskiej na Pradze, spostrzegłszy kradzież, a domyślając się, że sprawcami byli dwaj ludzie, których właśnie spodkała w bramie domu, wszczęła alarm. Posterunkowy 11-go komisarjatu dogonił wskazanych złodzieji, i przy pomocy urzędników kolejowych, zdołał ich ująć. Złodzieje po drodze porzucili skradzione rzeczy i skradziony towar.

* * *

Ponieważ od pewnego czasu szerzył się bandytyzm w połudn. gminach pow. Włocławskiego, policja otrzymała polecenie śledzenia. Dzięki energji i szybkości działania, ujęto niejakiego Kazimierza Ciesielskiego, łodzianina, zamieszkałego w gm. Strzygi, znanego agitatora socjalistycznego wśród ludu, zwłaszcza wśród fornali, który żył nad stan, nie pracując i nocami znikał z domu Dalsze pilne śledzenie ustaiło, że C. sta' na czele szajki bandyckiej. Wszystkich, w liczbie 16 ujęto Do wyśledzenia i ujęcia szajki przyczynili się głównie: poster. Stefan Niewiadomski i 3 wywiadowcy pol. śledczej I. Bombka, Wład. Kowalski i Piotr Ochmański, pod kierunkiem komisarza policji we Włocławku, p. Edw. Świtali. Cała banda stanie pod sądem doraźnym.

— Zarząd konsumu kolejarzy w Stanisławowie złożył na ręce prezydjum tamtejszej dyrekcji policji kwotę 10,000 k. jako nagrodę dla tych funkcjonarjuszy, którzy przyczynili się do wykrycia i ujęcia sprawców i wspólników kradzieży gotówki przeszło 600,000 marek na szkodę tego konsumu, oraz do uzyskania napowrót części skradzionych pieniędzy.

Złożoną tu powyższą kwotę rozdzielono po równych częściach pomiędzy osoby, za których przyczyną śledztwo w sprawie tej uwieńczone zostało tak rychło pomyślnym skutkiem. Po 2000 k. otrzymali: inspektorowie rejonowi: Seinfeld, Socha i Zobolewicz ajent policyjny Mulik oraz żandarm wojskowy Jordan ze Stryja.

— Policja lwowska ujęła w jednym z domów publicznych bandytę, nazw. Mendel Hammer. Pierwsze zaraz badania w śledztwie ujawniły, że Hammer był hersztem poszukiwanej zdawna bandy, która, uzbrojona w karabiny i rewolwery, a przebrana w mundury wojskowe i zaopatrzona w podrobione legitymacje, robiła wyprawy na wschodnie granice b. Galicji i tam dopuszczała się rabunków, wymuszeń u chłopów i t. p. Podczas jednej z tych wypraw przybyli bandyci w liczbie czterech do pewnej leśniczówki pod Satanowem, tam steroryzowali gospodynię i kazali sobie podać sutą kolację z kurą. W czasie jedzenia weszło do leśniczówki dwóch żandarmów, którzy, na widok żołnierzy ucztujących, zażądali od nich dokumentów. Hammer będący wówczas dowodcą bandy, przedstawił się jako komendant oddziału i dał żandarmom papiery fałszywe, które żandarmi odrazu poznali i wezwali rzekomych żołnierzy, aby się udali z nimi do porucznika do Satanowa. Bandyci uzbrojeni wyszli z chaty, lecz do sań wsiadać nie chcieli, a Hammer uciekł w stronę lasu; za nim inni.

Jeden z żandarmów podążył za nimi. Gdy zbliżył się do Hammera, ten odwrócił się raptownie i z rewolweru wypalił żandarmowi w piers. Żandarm padł nieżywy. Hammer wyrwał mu karabin i oddał towarzyszom. Drugi żandarm począł strzelać do bandytów, ci jednak rozstawili się w tyraljerkę i poczeli ostrzeliwać żandarma. Z walki tej wyszedł ranny żandarm, lecz i Hammer otrzymał postrzał. Po walce bandyci zbiegli do sąsiedniej wsi. Stamtąd odwiózł ich jakiś chłop pod przymusem do innej wsi, aż wreszcie dostali się do kolei i do Lwowa, gdzie dwu z nich już dawniej ujęto. Wszystko to zeznali ujęci bandyci już w śledztwie, zwalając wine

główną na Hammera. Po ujęciu tego ostatniego, jeszcze tylko jeden z bandytów zdołał się dotąd ukryć.

Wszyscy staną przed sądem doraźnym.

Z LITERATURY POLICYJNEJ.

„KRYMINALISTYKA".

Nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie wyszła przed paru tygodniami książeczka H. Czerwińskiego p. t. „Kryminalistyka". Autor, pozostający w służbie policyjnej, porusza w swem dziełku kwestje, z któremi policjant najczęściej się spotyka przy zwalczaniu przestępczości. Nie wdając się w teoretyczne dociekania, odnotowuje on te wszystkie czynności, które policja wykonywuje, jako organ pomocniczy władz sądowych i daje wskazówki, jak policjant ma w różnych wypadkach postępować, aby być w zgodzie z istniejącemi ustawami i instrukcjami. Specjalna uwaga jest zwrócona na te sprawy, przy dochodzeniu których organy policji najczęściej błądzą, jak np. sprawy z prywatnego oskarżenia. Przez dołączenie wykazu przestępstw, przewidzianych przez Kodeks Karny, z podziałem na przestępstwa, podlegające sądom okręgowym i sądom pokoju, oraz artykułów Ustawy Postępowania Karnego, dotyczących policji, praca p. Czerwińskiego zyskuje specjalną wartość, jako podręczna książka dla policjanta. Książkę czyta się łatwo; zgrupowanie i podział materjału pozostawiają nieco do życzenia.

OFIARY NA SPISZ I ORAWĘ.

Uczniowie II klasy Państwowej Szkoły Policyjnej — Wydział III Gł. Komendy P. P. — zebrane ze składek dobrowolnych mr. 290 za naszem pośrednictwem złożyli na cel wymieniony w Komitecie zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską (№ kwitu 1099).

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Powróciwszy do Warszawy po paro-tygodniowym pobycie na prowincji, dowiedziałem się, że na posiedzeniu Rady Miejskiej st. m. przy omawianiu budżetu b. policji komunalnej, radny p. Janikowski wypowiedział szereg zarzutów pod moim adresem.

W N-rze 7 „Gazety policji państwowej" znalazłem przemówienie radnego p. Kazimierza Janikowskiego, przedrukowane z N-rze 40 „Robotnika". Nie mając stenogramu z posiedzenia Rady miejskiej w d. 9 lutego r. b. nie wiem, czy zamieszczone w „Robotniku" przemówienie jest kompletne, czy streszczone tylko.

Z treści przemówienia r. Janikowskiego, odniosłem wrażenie, że użył trybuny radzieckiej ku zniesławieniu mnie publicznemu.

Radny Janikowski, ze strony ujemnej przedstawił w swojej mowie, stosunki panujące wogóle w policji, przyczem w stosunku do mnie i do IV komisarjatu wypowiedział szereg zarzutów niezgodnych z prawdą.

W przemówieniu r. Janikowskiego, który jakoby z dokumentami w ręku, odsłonił, co się dzieje w policji, znajdują się następujące zarzuty:

1) W Komisarjatach wydano zaświadczenie, że petent mieszka w jednej izbie o stole i połamanym stołku.

2) W Komisarjatach 3, 4 i 5 przewinienia b. częste. Szczególnie w Komisarjacie 4.

3) Mimo, że w prasie pełno opisów o nadużyciach komisarza Robaczewskiego, ten pozostawał na stanowisku dokąd chciał, zaś w dogodnym dla niego momencie, sam się „zawiesił w czynnościach".

4) Prawa jego ręka niejaki Hautman i t. d.

5) Wydawanie płatnikom świadectw ubóstwa i przywłaszczanie pobranych od nich podatków miejskich lub państwowych przez niektórych funkcjonarjuszów P. P. jest na porządku dziennym.

Przeciwko wymienionym powyżej zarzutom r. Janikowskiego jak najkategoryczniej protestuję i oświadczam:

1) W wydanym przez IV komisarjat zaświadczeniu Moszkowi Bomblowi (nie świadectwie ubóstwa) niema zupełnie wzmianki o połamanym stołku w mieszkaniu petenta. (Odpis tego zaświadczenia znajduje się w Komendzie Głómnej P. P. przy dochodzeniu dyscyplinarnym). Zaświadczenie wydane Bomblowi nie stanowiło aktu ubóstwa, dla którego przeznaczone są specjalne blankiety, przyczem płatnikiem podatków miejskich lub państwowych Bombel nie był.

2) Co do przewinień, szczególnie w IV Komisarjacie, r. Janikowski nie wskazuje osób i faktów, ani je popiera żadnymi dewodami. Wszelkie przewinienia, o ile miały kiedykolwiek miejsce, znalazły swój epilog w dochodzeniach dyscyplinarnych, i skierowanych na właściwą drogę.

3) Niezrozumiałe jest co r. Janikowski uważa przez zawieszenie „w dogodnym dla niego momencie".

4) Żadnego Hantmana nie znam. Zapewne chodziło mówcy o Auchmana, lecz ten, jak i nikt wogóle „prawą ręką" mają nie był.

5) Ostatni punkt przemówienia r. Janikowskiego wypowiedziany ogólnie, zapewne dotyczy i IV Komisarjatu. Otóż w IV Komisarjacie, za czas 2-u letniej mojej służby, nie miały miejsca fakty niewłaściwego wydania świadectw ubóstwa i przywłaszczania pieniędzy pobranych od płatników przez funkcjonarjuszy policji. W roku ubiegłym przedownik Żółciński, przechodząc na służbę do żandarmeji W. P., nie wpłacił do kasy kilkudziesięciu marek pobranych, jako koszty kuracyjne. Po ujawnieniu tej sprawy wszczęto natychmiast dochodzenie, sprowadzono Żółcińskiego do Warszawy i po zapłaceniu przez niego należnej sumy, sprawę skierowano do sekcji II Komendy P. P. m. s. Warszawy. Czyżby powyższy wypadek posłużył r. Janikowskiemu do twierdzenia o przywłaszczaniu pieniędzy przez funkcjonarjuszy P. P., co ma mieć miejsce „na porządku dziennym"?

Sądzę, że krytyka działalności P. P. z trybuny Rady miejskiej winna operawać faktami, a nie ogólnikowymi frazesami niczem nieusprawiedliwionymi, w przeciwnym razie jest pogonią za taniem efektem, i szkodliwem obałamucaniem opinji publicznej, oraz zniesławianiem dobrego imię poszczególnych funkcjonarjuszy i całej organizacji.

W oszczerczem przemówieniu r. Janikowskiego łatwo się dopatrzyć przestępstwa przewidzianego przez kodeks karny.

Nie mogąc się doczekać zakończenia dochodzenia prowadzonego przeciwko mnie przez sędziego śledczego i następnie urzędowego oświetlenia sprawy, przez co w dalszym ciągu niesłusznie szargane jest moje nazwisko, zwracam się do Szanownego Redaktora z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze „Gazety P. P." niniejszego listu. Jednocześnie złożyłem p. Komendantowi P. P. na okrąg m. st. Warszawy raport o pociągnięcie r. Janikowskiego do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo,

Racz przyjąć i t. d.

Aleksander Robaczewski.

Warszawa, 10 marca 1920.

GŁOSY PRASY.

„Nowiny codzienne" w № 54 z dn. 3 b. m. p. t. „Z dziedziny etyki złodziejskiej": podają: W prasie żargonowej spotykamy opis następujący: Kooperatywę robotniczą żydowską „Einigkeit" (Jedność) przy ul. Gęsiej 45 okradziono. Złodzieje przez włamanie zabrali skóry za 70,000 marek, postanowiono koniecznie wykryć kradzież. Kilka grup robotników żydowskich udało się do różnych spelunek, gdzie się zbierają złodzieje, i urządzili na nich formalną obławę. Robotnikom udało się też wykryć złodziei, którzy skórę skradli. „Z obawy — czytamy—przed robotnikami złodzieje oświadczyli, że nie wiedzieli, iż to jest instytucja robotnicza. Złodzieje zwrócili wszystkie rzeczy skradzione, dając złodziejskie „słowo honoru", że więcej nie ruszą instytucji robotniczych".

W walce ze złem rząd w interesie społeczeństwa ustanowił prawo kary za ukrywanie przestępstwa, bo w interesie ogólnym leży ujawnianie ludzi szkodliwych i ukaranie ich. Nie wolno żadnemu obywatelowi kierować się interesem osobistym i stawać sprawiedliwości w poprzek. Ale i ze społecznego punktu widzenia, obywatel przeświadczony o szkodliwości danego osobnika, powinien dążyć do unieszkodliwienia jego złych popędów i ochronienia współobywateli od występnych jego poczynań. Kto działa inaczej, postępuje wbrew interesom ogółu. Nie może go tłumaczyć odzyskanie łupu, ani obietnica, że złodziej nie targnie się na jego własność. Egoistyczne dbanie o swoje tylko dobro i obojętność na szkodę współobywateli mówiłaby o instynkcie antispołecznym ukrywającego przestępstwo, gdyby nie wypływało z nieznajomości prawa i niedostatecznego uświadomienia.

„Ilustr. Kurjer Codzienny" w № 55 czytany: „Antysemityzm policji berlińskiej". Wielkie wrażenie wywarło w Niemczech urzędowe pismo prezydenta policji w Berlinie Ernsta do minist. spraw. wewnętrznych wystosowane, a wykazujące konieczność wydalenia 100.000 Żydów obcych z Berlina, grupujących się w t. zw. „Żydowskiej Szwajcarji" tj. na ulicach Grenadjerów, Wagonów i okolicy. Stworzyli oni tam ghetto trudnią się handlem pokątnym wszystkich towarów i artykułów, przemycaniem waluty itd. Zaopatrzeni są oni przeważnie w fałszywe dokumenty. Znaczny procent stanowią międzynarodowi zbrodniarze. Elementy te, nie płacące żadnych podatków, nie podlegają żadnej kontroli, wymijają ustawy niemieckie, niszczą niemiecki majątek narodowy, nie przestrzegają przepisów higjeny i stanowią, ze względu na wybuch epidemji, na stan bezpieczeństwa i agitację bolszewicką, szkodliwy balast dla Berlina. Elementy te przyczyniają się także do wzrostu antysemityzmu w Niemczech i Berlinie. Ernst domaga się natychmiastowego wydalenia tych ludzi.

Cała prasa berlińska, nawet liberalna i socjalistyczna, w gorących słowach solidaryzuje się z prezydentem Ernstem. — Ciekawi jesteśmy, co powiedzą nasi sjoniści na antysemityzm policji i pism berlińskich?

Gazeta „Nowiny Codzienne" w № 52 z d. 7.III.20, zamieszcza następującą wiadomość p. n. Policja odmawia, a mianowicie:

„Do jednej z kooperatyw żydowskich w Łodzi przybyli w sobotę rabini i chasydzi z gwałtowną pretensją o to, że sklep nie jest zamknięty. Zachowanie się rabinów było takie, że jeden z członków kooperatywy wezwał policję i zażądał aresztowania rabinów. Policja jednak, podług prasy żargonowej, odmówiła. Skąd taki przywilej nietykalności rabinów"?

W odpowiedzi możemy wyjaśnić, że aresztowanie zależne jest w całości od poglądu policjanta, który, kierując się obowiązującą ustawą, stosuje je w wypadkach przez wspomnianą ustawę wyraźnie wskazanych, (art. 257 U. P. K.) i nie ma obowiązku powodowania się wolą świadków, a nawet poszkodowanych. Za swoje postępowanie policjant odpowiada przed prawem.

W zacytowanych przez Szanowną Redakcję okolicznościach, nazwiska rabinów łatwo i bezspornie ustalone być mogły przez policjanta, jako też ich miejsce stałego zamieszkania. Policjant zatem nabrał pewności, że rabini winni zakłócenia spokoju nie ukryją się przed wymiarem sprawiedliwości i nie miał powodu stosować aresztu prowencyjnego. Nie obdarzał zatem rabinów jakimkolwiek przywilejem wyjątkowym, ale kierował się ogólną zasadą prawną, z której korzysta każdy obywatel kraju w podobnych warunkach. Przedwczesne pozbawienie wolności byłoby raczej nadużyciem władzy ze strony policjanta.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. Golisowi, funkcjonarjuszowi Komendy P. P. w Kowlu. Wydział III Gł. Komendy P. P. w myśl rozkazu Gł. Komendanta P. P. z dn.: 6 z. m. Nr. 34, przesłał do wszystkich powiatowych Komend Pol. Państw. programy nauczania i spis podręczników. Aby powiadomić o tem — wszystkich naszych czytelników. W numerze najbliższym rozpoczynamy przedruk okólnika III Wydziału w rubryce „To co policjant wiedziek powinien".

Z TYGODNIA.

═ Francja i Watykan. Niebawem wznowione być mają stosunki dyplomatyczne pomiędzy stolicą apostolską w Watykanie a rządem rzeczypospolitej francuskiej. Ambasadorem Francji ma zostać Cambon, Watykanu Cenretti.

═ Znieważenie francuzów w Berlinie. Z powodu zajścia w hotelu Adlon pomiędzy oficerami francuskimi, którzy nie powstali z miejsc podczas zaintonowania hymnu pruskiego, za co ich znieważono, rząd francusk zażądał satysfakcji. Uczestnik i główny sprawca ks. Joachim pruski, syn ekscesarza Wilhelma został uwięziony.

═ Stosunki Niemców z Rosją. W paryskiej komisji parlamentarnej dla spr. zagr. stwierdził gen. francuski Nissel, że Niemcy złożyli dowody złej wiary co do wykonania warunków pokojowych i że skutkiem tego nie warto z nimi traktować. Nadto stwierdził gen. N., że rząd niemiecki utrzymuje stale stosunek z rządem sowieckim w Rosji.

═ Drugi kongres żydowski ma być zwołany w Ameryce, prawdopodobnie w N. Jorku.

□ Strajki. W Warszawie wybuchł w czwartek 11 b. m. strajk generalny dla poparcia żądań strajkujących robotników metalurgicznych.

Stanęły: gazownia, elektrownia, fabryki wojskowe, roboty miejskie i tramwaje. Strajk trwał do piątku rano.

W Krakowie wybuchł częściowy strajk kolejowy na tle aprowizacyjnem. Przez kilka dni przerwana była komunikacja z Lublinem.

□ Uruchomienie cukrowni. Ministerjum spraw wojskowych zajęło się sprawą uruchomienia nieczynnych w Polsce cukrowni. W sprawie tej odbyła się narada przedstawicieli władz i cukrowników. Potrzebny jest kredyt na plantacje buraków i uruchomienie kolejek podjazdowych.

□ Z Cieszyna. Z powodu nadużyć czeskich na terenach plebiscytowych, komisia koalicyjna zażądała posiłków w sile dwu pułków z karabinami maszynowemi.

□ Pogrom bolszewików. Wojska polskie rozbiły w kilkudniowych bohaterskich walkach, trwających od 3-go do 8-go b. m., przeważające siły bolszewickie, wzmocnione wojskami, ściągniętemi z oswobodzonych frontów na południu i wschodzie. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej wszelkiego rodzaju jest bardzo znaczna. Bolszewicy uciekli w nieładzie poza Dniepr. Tym sposobem ważna linja strategiczna Rohaczew — Żłobin — Kalenkowicze — Owrucz—Iskorość na Polesiu została oswobodzona.

□ Zawarcie pokoju. Z powodu klęski bolszewików na Polesiu prasa nasza jest zdania, że widoki pokoju stały się bliższe urzeczywistnienia.

□ Kredyty na wojsko. Sejm ustawodawczy uchwalił, ogromną większością głosów, nowy kredyt na potrzeby wojska polskiego do końca 1920 r., w sumie 1 i cwierć miljarda marek. Kredyt pokryty będzie z 5 miljardowej pożyczki zagranicznej.

□ Feldmarszałek Foch oświadczył, że przybędzie do Warszawy, w celu stwierdzenia stanu armji polskiej. Termin przybycia marszałka do Polski, nie jest dotąd ściśle postanowiony.

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujących nagminnie, zgłoszonych w tygodniu № 10 1920 r. od 29/II do 6/II w st. m. Warszawie.

	Dżuma	Ospa naturalna	Dur brzuszny	Dur plamisty	Dur powrotny	Czerwonka	Płonica	Błonica	Nagm. zapal. opon. mózg. rdzeniowych	Odra	Róża	Krztusiec	Zimnica	Zakażenie połogowe	Włośnica	Gruźlica otw. zgony na gruźlicę	Jaglica	[illegible]	Inne niewymienione
Okręgi miejskie			11	57	15		9	3	1	4				1	5				
Okręgi podmiejskie				21	5		1												
Ogółem w Warszawie			11	85	20		10	3	1	4					5				
W tej liczbie było: Mężczyzn			3	47	13		6	2		3					3				
Kobiet			8	38	7		4	1	1	1					2				
Chrześcian			7	68	11		9	2	1	2				1	5				
Żydów			7	17	9		1	1		2									
Zmarło w 6-ym tyg. w Warszawie			2	10	1		2	2	2	2	1	3		4		4	4	2	4

*) Z tej liczby 16 osób z baraków, 21 przyjezdnych.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Gołajewski Lucjan, Wołowa 42 3—3
Turobińska Marja, Głucha 4-6 3—3
Chudzyńska Michalina, Sprzeczna 6 3—3
Majnin Łaja, Brzeska 11 3—3
Topalski Stefan, Grochowska 33 3—3
Radczyński Jankiel, Targowa 5 3—3
Winiarek Jan, Brukowa 34 3—3
Pinkowska Stefanja, Ząbkowska 40 3—3
Szajberg Jakób, Brzeska 19 3—3
Eytner Kazimierz, Moskiewska 36 3—3
Założna Grzegorz, Juljanówka 7 3—3
Założna Agnieszka, Juljanówka 7 3—3
Fiszbejn Icchok Hersz Kaliska 3 3—3
Rapiński Antoni, Sienna 69 3—3
Kalmus Majlech, Franciszkańska 12 3—3
Kleim Dawid, Leszno 65 3—3
Żońca Marja, Wołomin 3—3
Frydma Ryfka, Komisarjat XII 3—3
Sacewicz Bronisława, Łochowska 3 3—3
Kruszewska Marja, Sprzeczna 1 3—3
Cebula Jenta-Rojza, Brzeska 10 3—3
Gnatowska Marja, Rybna 10 3—3
Król Wiktorja, Wawerska 2 3—3
Wyszyński Władysław Paweł, Lubelska 23
Witkowska Józefa, Siedlecka 23 3—3
Pruszkowski Józef, Siedlecka 13 3—3
Rotlejb Josek, Brzeska 18 3—3
Kruszewski Boruch, Targowa 4 3—3
Deron Leokadja, Dobra 51 3—3
Pakuła Anna, Szczęśliwicka 22 3—3
Złotogóra Jojne, Chłodna 15 3—3
Książek Jan, w. Cechówka pow. Warszawski 3—3
Bajgelman Majer, Pawia 25 niem. paszp. z Warszawy 3—3
Makowski Jan, Kopińska 8 3—3
Stefańczyk Stefan, Al. Jerozolimskie 49 3—3
Gąsowski Franciszek, Brudnowska 8 3—3
Lauer Henryk, Ś-to Krzyska 28 3—3
Wojtkowski Aleksander, Główna 19 3—3
Żuraw Ewa, Śliwińska 14 3—3
Murawiec Uszer, Pawia 49 3—3
Szymsza Chonekstajn, Franciszkańska 6-a 3—3
Gingort Chana, Piotra-Skargi 2 3—3
Gajewski Maksymiljan, Nowo-Czysta 22
Kluczyk Helena, Nowolipki 54 3—3
Szyszka Bronisław, Kościelna 90 3—3
Obidzińska Feliksa Śliska 34 3—3
Andruszkiewicz Marja, Szopena 14 3—2
Skowroński Stanisław, Koszykowa 11-b
Rem Roman, Przemysłowa 9 3—3
Rubin Hinda, Ciepła 13 3—3
Pobendza Michał, Węgierska 14 3—3
Kowalski Mieczysław, pl. Krasińskich 3
Hendel Zygmunt, Brzeska 19 3—3
Zimna Marja, pl. Małachowskiego 2 3—3
Sielecka Anna, Grójecka 41 3—3
Szofer Leopold, Senatorska 4 3—3
Frydman Wolf, Leszno 19 3—3
Dziechcińska Helena, plac Żelaznej Bramy 8 m. 18. 3—2
Bulwińska Marjanna, Płocka 65-67 3—2
Kijasowa Florentyna, Redutowa 28-30 3-2
Szajna Golda Kaga, Franciszkańska 9 3-2
Pietraszewska Anna, Belwederska 4 3—2
Rybarczyk Józef 3—2
Pisarski Antoni, 3—2
Torwit Eugenjusz, 3—2
Burdeka Feliks, Szczygla 6 3—2
Gadalińska Stanisława, Krochmalna 90
Sommer Adolfa, Ciechanów 3—2
Mrozińska Józefa, Franciszkańska 5 3—2
Włodarczyk Jan, Kopińska 9 3—2
Czyżyk Berek, Franciszkańska 10 3—2
Czyżyk Fruma-Brejna, Franciszkańska 10
Lichtensztejn Szmul, Mławska 5 3—2
Binsztok Rojzla, Franciszkańska 6-a 3—2
Traczewski Edward, Bugaj 3 3—2
Ciechomski Juljan, Grójecka 35 3—2
Leufer Toba, Wladów pow. Radzymiński
Raszyner Jakób-Mendel, Stawki 19 3—2
Raszyner Chaja, Stawki 19 3—2
Kowalec Zofja, Płocka 65 3—2
Nowicki Adam, Chmielna 102 3—2
Sztryk Motel, Kopińska 1 3—2
Rojzman Sura-Brucha, Kopińska 1 3—2
Gwiazda Franciszek, Miła 3 3—2
Wołyniec Aleksandra, pl. Krasińskich 5
Łęczycki Antoni, Czackiego 15 3—2
Bodkier Chana Nama, Pawia 22 3—1
Gosdalik Wojciech, Mirowska 3 3—1
Oczyńska Gehla, Nowo-Czysta 21 3—1
Dudek Genowefa, Szredera 5 3—1
Lilja Janina, Szredera 5 3—1
Paluch Marcylja, Grójecka 45 3—1
Olszewska Adela, Wąska 3 3—1
Karmazyn Szaja, Miodowa 15 3—1
Neutenek Brandla 3—1
Cieślak Władysław, Marszałk. 14 3—1
Kimen Perla-Mirla, Twarda 4 3—1
Porowski Adam, Wązki-Dunaj 5 3—1
Leszczyński Andrzej, Rybaki 7 3—1
Skatikat Marta, Krochmalna 81 3—1
Buczyńska Emilja, Senatorska 14 3—1
Kruszewicz Wincenty, Ludna 20 3—1
Szlazer Ryfka, Franciszkańska 6-a 3—1
Mielcarz Marjanna, Baltazara 6 3—1
Wójtczak Józef, Sobieskiego 7 3—1
Niewulis Stanisław, Przemysłowa 36 3—1
Kotlarski Jan, Grójecka 57 3—1
Cierkoński Jan, Złota 27 3—1
Ciechanowska Józefa, Kościelna 2 3—1
Gabrysiewicz Sabina, Senatorska 17 3—1
Somberg Róża, Mińska 9 3—1
Judelko Franciszek, Terespolska 16 3—1
Jaszewski Antoni, Radzymińska 24 3—1
Nowacka Bronisława, Grochowska 18 3—1
Ostrowiak Szlama, Brzeska 7 3—1
Skrzecz Stanisław, Siedlecka 8 3—1
Brzozowska Józefa, Sprzeczna 5 3—1
Rodzenek Marjan, Mińske 97 3—1
Djament Szlama, Brzeska 11 3—1
Wypchło Józefa, Terespolska 23 3—1
Król Juljan, Kawenczyńska 25 3—1
Pokora Adolf, Rybaki 17 3—1
Landau Josek, Stare-Miasto 19 3—1
Zylbersztejn Nosek, Franciszkań. 4 3—1
Herszenhorn Ryfka, Franciszk. 10-13 3—1
Garbowski Józef-Telesfor, Złota 28 3—1
Karnkowski Józef, Marszałkowska 66 3—1
Bondarenko Aleksandra, Solec 37 3—1
Turhang Jakób, N.-Świat 4 3—1
Wajgman Wolf, Pawia 62 3—1
Ber Jakób, Miła 36 3—1
Zawada Konstanty, Gęsia 30 3—1
Gochbaum Abram, Ostrowska 7 3—1
Norblin Józef, Dzika 71 3—1
Święcki Walenty, Gęsia 105 3—1
Karapata Lejb i Mendel Ostrowska 7 3—1
Garbowski Józef, Telesfor, Złota 28 3—1
Purych Mindla, Targowa 2 3—1
Spała Józefa, Targowa 1 3—1
Rozenberg Basza, Kawenczyńska 11 3—1
Białkowska Antonina, Kościelna 4 3—1
Fiodorowicz Helena, Kawenczyń. 19 3—1
Słowińska Janina, Mińska 27 3—1
Bugajewska Zofja, Grochowska 3 3—1
Najtaner Jadwiga, Wołomińska 36 3—1
Czajkowska Leona, Radzymińska 8 3—1
Marczewska Wanda, Radzymińska 8 3—1
Wrzosek Janina, Ząbkowska 46 3—1
Szyblińska Zofja, Siedlecka 32 3—1
Biernacki Tomasz, Targowa 23 3—1
Domalewski Jan, Radzymińska 16 3—1
Kozak Stanisław, Wołomińska 48 3—1
Ruadze Michał, Senatorska 29 3—1
Murawski Aleksander, gm. Troszyn pow. Ostrołęka. 3—1
Matylda hr. Dunin-Wąsowicz, ulica Książęca 6 m. 16. 3—1

ZAGUBIONE

Zgubiono paszport na imię Jadwigi Szymańskiej, Łucka 5 m. 15, znalazcę proszę o zwrot. 3—3

Zaginęła koncesja na kawiarnię wyd. przez władzę niemieckie na imie Matyldy Arnold, Elektoralna 4. 3—3

Zgubiono koncesję na cukiernie wyd. przez władze niemieckie na imię Jana Niwińskiego i Sabiny Hettlinger Chmielna 50. 3—3

Skradziono 23 lutego paszp. z portfelem ze skory zielonej kilkadziesiąt mk. i 4 fotografje na imię Chaji Wach. 3—2

Zaginęła koncesja na jadłodajnię wydana przez pana komendanta pol. pań. dnia 13-II 1920 r, za Nr. 1359 k. 6787 III 5957 na imię Czesława Przybylskiego. 3—3

Zgubiono paszport i kartę opałowa na imię Racheli Kaufman. Odnieść za nagrodą Ogrodowa 29. 3—1

Nowakowska Antonina, Dzielna 79 m. 82 zgubiła kartę zapomogową. 3—1

Zaginął dowód lokacyjny Banku Handlowego Nr. 49544-2896 na rb. 1000 Marji Rasińskiej, Brzeska 11 m. 121. 3—1

Zgubiono koncesję na cukiernię wydaną przez b. władze rosyjskie na imię Szyi i Mordki braci Studnia. Smocza 21 3—1

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 414. 14.3 1920. — 7,500